

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rada L. N. nie chce rozważać propozycji niemieckich

Niemcy dopuszczone do udziału w obradach

Oficjalne stwierdzenie naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego i umowy lokarneńskiej

TAJNE POSIEDZENIE RADY.

LONDYN (Pat) — O godz. 15-ej m. 30 rozpoczęło się prywatne posiedzenie narady Ligi Narodów, na którym po załatwieniu koniecznych formalności postanowiono kontynuować obrady na posiedzeniu tajnym.

Tajne posiedzenie Rady trwało półtorej godziny i zakończyło się zaaprobowaniem rezolucji, która głosi:

1) Że Niemcy zostaną poinformowane, iż mogą uczestniczyć w obradach Ligi Narodów na tej samej stopie, co inni sygnatariusze traktatu lokarneńskiego, to znaczy bez prawa głosowania.

2) Co się tyczy propozycji niemieckich, to kwestje te należą do sygnatariuszów układów lokarneńskich, a nie do Rady Ligi Narodów.

DLUŻSZA WYMIANA ZDAŃ.

LONDYN (Pat) — Z wiadomości, jakie o dyskusji na tajnym posiedzeniu Rady przeniknęły do kół dziennikarskich, wynika, że kwestja zredagowania odpowiedzi do Niemiec wywołała dłuższą wymianę zdań, w toku której wskazywano na to, iż propozycje kanclerza Hitlera dotyczą nie Rady Ligi jako całości, ani też wyłącznie państw lokarneńskich, lecz określonego zakresu państw, graniczących zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie i południu z Niemcami.

Teza ta podkreślała, że Rada Ligi nie jest kompetentna do udzielenia Niemcom zapewnień w sprawie rokowań, które dotyczą takiego zasięgu państw. Ten punkt widzenia zwyciężył, jak tego dowodzi telegram, wysłany do Niemiec, stwierdzający niekompetencję Rady Ligi w tej sprawie.

Teza, która została przez Radę Ligi w ten sposób aprobowana, odpowiada całkowicie stanowisku Polski, któremu minister Beck dał w toku dyskusji od powiedni wyraz, a mianowicie, że żadna instancja międzynarodowa, ani żadna grupa państw, nie może decydować o sprawach dotyczących państw innych, aniżeli tych, które współuczestniczą w podejmowaniu tych decyzji.

Uchwały Rady na publicznym posiedzeniu

LONDYN (Pat) — O godzinie 20-ej minut 25 rozpoczęło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na wstępie zabrał głos minister Flandin, oświadczając co następuje:

Na poprzednim naszym posiedzeniu miałem sposobność przedstawić po wady, dla których delegacja francuska i rząd francuski domagały się, by Rada Ligi Narodów stwierdziła, że ze strony Niemiec nastąpiło naruszenie traktatu lokarneńskiego i art. 43 traktatu wersalskiego. W chwili obecnej nie zamierzam uzupełniać swych wywodów. W imieniu rządów francuskiego i belgijskiego (ten ostatni upoważnił mnie do przemawiania w jego imieniu) mam za szczyt przedstawić Radzie Ligi wspólną rezolucję treści następującej:

„Rada Ligi Narodów na wniosek,

złożony przez Belgję i Francję w dniu 8 marca, stwierdza, że rząd niemiecki dopuścił się naruszenia art. 43 traktatu wersalskiego, dając rozkaz wkroczenia i obsadzając siłami zbrojnymi w dniu 7 marca strefę zdemilitaryzowaną, wymienioną w art. 42 i następnym powołanego traktatu, oraz w traktacie lokarneńskim i wzywa sekretarza generalnego, w wykonaniu art. 4 par. 2 do niezwłocznego poinformowania mocarstw — sygnatariuszy traktatu lokarneńskiego o powziętej przez Radę Ligi decyzji.

Następnie przewodniczący Rady Ligi Bruce oświadcza, iż nie jest za na tychmiastowem przystąpieniem do zbadania rezolucji, przedstawionej w imie

niu rządów francuskiego i belgijskiego ani za kontynuowaniem dyskusji, wszczętej w sobotę, natomiast proponuje odroczenie obrad, uważając, że decyzyja taka jest szczególnie wskazana z uwagi na dyskusję, jaka odbyła się dziś po południu na prywatnym posiedzeniu Rady.

Na posiedzeniu tem zajmowano się odpowiedzią rządu niemieckiego na zaproszenie, wystosowane przez sekretarza generalnego w myśl wskazówek Rady Ligi w dniu 14 marca.

Bruce przypomina, że zgodnie z instrukcjami Rady sekretarz generalny wysłał dziś popołudniu nową depeszę do rządu niemieckiego. Depesza ta brzmi:

ODPOWIEDŹ RADY DLA RZESZY.

Mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekscelencji tekst odpowiedzi Rady Ligi Narodów na depeszę W. E. z dnia 15 marca. Niemcy mogą wziąć udział w rozważaniu przez Radę Ligi wniosków rządów Belgji i Francji na tych samych warunkach, co inne państwa gwarantujące, których położenie według traktatu jest identyczne z położeniem Niemiec, to znaczy Z PEŁNEM PRAWEM DO UDZIAŁU W DYSKUSJI ALE BEZ PRAWA UDZIAŁU W TYCH GŁOSOWANIACH, W KTÓRYCH, WE DŁUG PAKTU LIGI, WYMAGANA JEST JEDNOMYŚLNOŚĆ.

Co się tyczy drugiego zagadnienia, t. j. PRZEDŁOŻENIA LIDZE NARODÓW PROPOZYCJI RZĄDU RZESZY NIEMIECKIEJ, RADA NIE MOŻE DAĆ ZAPEWNIENIA, KTÓRE RZĄD NIEMIECKI PRAGNIEŁBY OTRZYMAĆ.

Po odczytaniu tekstu tej depeszy przewodniczący obrady o godz. 19 m. 45 zamknął, wyznaczając następne posiedzenie na jutro na godz. 15 m. 30.

REZERWA WŁOCH.

RZYM. (Pat). Odpowiedź kanclerza Hitlera na zaproszenie Rady Ligi Narodów nie wywołała żadnej reakcji ze strony włoskich sfer oficjalnych. Natomiast koła półurzędowe są zdania, że pierwszy warunek kanclerza Hitlera, a mianowicie żądanie równouprawnienia Niemiec — jest uzasadniony i nie powinien budzić zdziwienia.

Co się tyczy drugiego warunku, przewidującego natychmiastowe nawiazanie rokowań na podstawie propozycji rządu niemieckiego, koła półurzędowe zajmują stanowisko, nacechowane ścisłą rezerwą, podkreślając przytem, że stanowisko Rzeszy w tej sprawie zdaje się być całkowicie sprzeczne ze stanowiskiem Francji i Belgji.

Dzień min. Becka

LONDYN (Pat) — Minister Beck odbył dziś przed posiedzeniem Rady Ligi rozmowę z premierem belgijskim van Zeelandem.

Jutro przed południem minister Beck odwiedzi stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Van Sittarta.

Jutro popołudniu minister Beck przyjeżdżać będzie na prywatnej audjencji przez króla Edwarda VIII w Buckingham Palace.

STANOWISKO

Francji, Belgji, Polski i Austrii

PARYŻ. (Pat). „Le Petit Journal“ charakteryzuje w krótkich tezach stanowisko czterech państw, najbardziej interesujących obecnie opinję francuską:

1. FRANCJA:

1) nie będzie pertraktować z Niemcami, do póki nie awakuują oni Nadrenji,

2) gdyby status quo ante nie został przywrócony, Francja domagać się będzie następujących gwarancji: a) utrzymania gwarancji brytyjskiej i włoskiej dla granicy reńskiej, b) zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego,

3) Flandri opuści konferencję londyńską jeśli Francja nie otrzyma zadośćuczynienia. W NA STĘPSTWIE FRANCJA OPUŚCIBY LIGĘ NARODÓW.

2. BELGJA PROPONUJE:

1) ograniczenie sił zbrojnych niemieckich w Nadrenji i zakaz budowania tam przez Niemców fortyfikacji,

2) bezpośrednie i natychmiastowe wdrożenie rokowań z Niemcami.

3) zaniechanie w tych warunkach sankcyj.

3. POLSKA:

1) nie jest zainteresowana w traktacie lokarneńskim,

2) nie widzi potrzeby zastosowania sankcyj

3) jeśli Francja zostanie zaatakowana, sojusznicy francusko - polski zaczną bezzwłocznie działać.

4. ANGLJA:

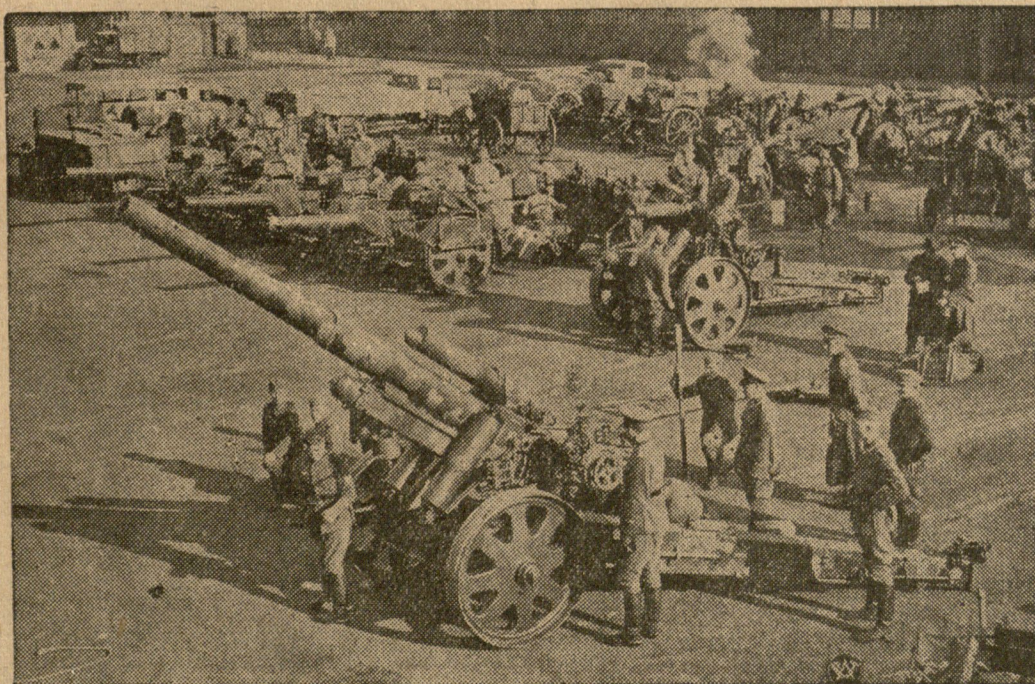
1) Uważa, że nie może być nawet mowy o zastosowaniu sankcyj, ponieważ art. 13 paktu Ligi nie ma tu zastosowania i ponieważ rezolucja z 17 kwietnia 1935 r. jest nielegalna,

2) pragnie uzyskać jakikolwiek gest pojednawczy ze strony Rzeszy,

3) pragnie zdecydowanie skłonić Niemcy do przybycia do Londynu, ażeby zebranie to mogło stać się preludjum do powrotu Niemiec do Ligi,

4) chce opuścić platformę paktu lokarneńskiego, a wzamian za to zawrzeć pakt lotniczy i pakt reński.

Ze strefy nadreńskiej



Zdjęcie nasze przedstawia artylerję niemiecką na jednym z placów Kolonji w pasie nadreńskim, okupowanym przez wojska niemieckie po wypowiedzeniu przez rząd Rzeszy traktatów lokarneńskich.

KTO WYGRAŁ

10.000 zł. — 62031, 140568, 165980.
 2.000 zł. — 90523, 184130.
 1.000 zł. — 35424, 138332, 168960, 183848.
 500 zł. — 24518, 24537, 34589, 118552, 131515, 37561, 77410, 143015, 184835.
 400 zł. — 392, 32848, 40841, 77030, 106450, 111888, 146266, 181527, 190775.
 Nadajemy ważniejsze wygrane 2 loterii drugie ciągnięcie:
 25.000 zł. — 133122.
 10.000 zł. — 58923, 59708, 90593.
 5.000 zł. — 28751.
 2.000 zł. — 72999, 142114, 179179.
 1.000 zł. 13501, 99593, 109479, 134505.
 Po 500 zł. — 159, 2923, 135904, 165896, 189516.
 Po 400 zł. — 44935, 64003, 89915, 92062, 128694, 129774, 144000.

Prawda o strajku w hutach „Niemen“

W hutach szklanych „Niemen“ koło Lidy, jak już o tem pisaliśmy w swoim czasie, wybuchł strajk. Robotnicy wystąpili w obronie swych praw, przede wszystkim zaś tych praw, które są zagwarantowane przez ustawę. Może się to wydać nieprawdopodobnym. Jakże? Robotnik sam walczy o wprowadzenie w życie obowiązującej ustawy. Przecież to należy do inspektora pracy, który rozporządza sankcjami i który może zmusić pracodawcę do poszanowania litery prawa. Niestety, w tym wypadku tak jest. Robotnik sam staje w obronie ustawy. Nie świadczy to jednak o słabości inspektora pracy. Gdy fabrykant, mimo interwencji inspektora pracy, albo w dalszym ciągu nie stosuje się do ustawy i działa na niekorzyść pracownika, albo zrzeczenie obchodzi przepisy, to wtedy robotnikowi, któremu dzieje się krzywda, pozostaje droga samodzielnej walki.

Przedtem, nim przystąpimy do szczegółów tła zatargu w hutach „Niemen“ do szczegółów, które potwierdzą to cośmy wyżej powiedzieli, należy parę słów poświęcić właścicielom hut „Niemen“.

STOLLE — ROBOTNIK I STOLLE—ZIEMIANIN-FABRYKANT.

Karjera jednego z założycieli hut „Niemen“, a ojca obecnych właścicieli, p. Stolle, jest godną przykładu. Stolle-założyciel, z pochodzenia Czech, pracował na początku swej kariery jako zwykły hutnik-robotnik w kalmarijskiej hucie szklanej w Wilnie. Obecnie robotnicy, koledzy Stolle-założyciela, przebywający w Wilnie, wspominają o nim jako o pracowitym i oddanym sprawie robotnikowi człowiekowi. Nie będziemy opisywać tu dość długiej i pełnej wysiłku drogi Stolle do majątku. Dość tego, że staje się wreszcie współwłaścicielem rozwijających się hut szklanych „Niemen“ koło Lidy.

Dzisiaj właścicielami hut „Niemen“ są synowie robotnika-założyciela, bracia Józef i Feliks Stolle. Oprócz fabryk posiadają olbrzymie dobra ziemskie, co zbliżyło ich przedewszystkiem do sfer ziemianinów. Podobno są klerykałami spod znaku konserwy. Robotnicy twierdzą, że pp. Stolle czują się i zachowują na swoim terenie jak udzielnicy księżęta. Organizują reprezentacyjne polowania na kozły, które hodują w swoich lasach, dla gości wysokopostawionych w hierarchii tytułów rodowych. Posiadają trzy pałace.

STOSUNKI W FABRYCE.

Huty „Niemen“ zatrudniały przeszło 700 robotników, którzy oddawna już narzekali na warunki pracy i płac. Zarzuty natury ogólnej, które oddawna, t. j. od paru lat były aktualne, a ostatnio coraz silniej były podnoszone są następujące:

1) Pp. Stolle nie przestrzegali 8-go

dzinnego dnia pracy, zagwarantowane go przez ustawę. Naprzykład szmelczerzy, t. j. ci, którzy szykują szkło do kół, pracowali nieraz po 17 godzin na dobę. Inspektorat pracy w Lidzie w tej sprawie interwenjował i stwierdził słusność zarzutów robotników.

2) Od 29 roku pp. Stolle większości robotników nie udzielali urlopów i nie wypłacali należności za niewykorzystane. Inspektor pracy w Lidzie stwierdził słusność tego zarzutu.

3) Pp. Stolle nie przestrzegali dwutygodniowego wymówienia pracy robotnikom i przeciwstawiali się kategorycznie wszelkim próbom zorganizowania się robotnika.

PRZYCZYNY STRAJKU.

Przed wybuchem strajku, do Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych, który wbrew wszelkim przeszkodom został w swoim czasie zorganizowany na terenie hut „Niemen“, należało przeszło 500 robotników.

W drugiej połowie lutego przeszło 100 robotników szmelczeni zaprottestowało przeciwko 17-godzinnemu dniu pracy. Powiedzieli „dobrze, będziecie pracowali po 8 godzin dziennie, ale zmniejszamy wam stawki z 3 zł. do 2,50 zł. dziennie“. Niezadowolenie robotników wzrastało. Kroplą w przystawionej czarze był następujący wypadek. W noc, jeden z robotników zdrzemnął się podczas pracy. Było to przewinienie, na którym złapał robotnika jeden ze Stollów, obchodzący fabrykę w nocy. W myśl ustawy o karach robotniczych wolno nałożyć na robotnika, który zawinił w ten sposób karę pieniężną w wysokości do jednej czwartej dniówki. Wyniosłoby to w tym wypadku przeszło 60 gr. Ustawa ta wymaga, aby potrącenia tego rodzaju były przekazywane do Funduszu Kar Robotn. przy Ministerstwie Opieki Społecznej, który to fundusz przeznaczony jest na organizację robotniczą. Cóż jednak robią pp. Stolle? Oto karzą robotnika grzywną w wysokości 10 zł i oddają tę sumę na kościół miejscowy, którego proboszcz przy okazji w kazaniach z ambony uczy robotników posłuszeństwa dla chlebobodawców. Niedosć tego, pp. Stolle wydalają tego robotnika, który pracował z drzemającym kolegą, za to, że nie domiósł o drzemce tej fabrykantowi. W świadectwie zaś odejścia, wbrew ustawie, która nie pozwala wpiływać przyczyny wydalenia, wpisuje, że wydalą go za przewinienie służbowe.

W odpowiedzi na to wszystko w dn.

Radosna wieść!



Zarówki	Dawne ceny	Nowe ceny	Zniżka ca %
do 25 dlm	Zł. 1.40	Zł. 1.25	10%
40 "	1.76	1.60	10%
65 "	2.86	2.34	18%
100 "	4.10	3.33	19%
125 "	5.50	4.50	19%
150 "	6.30	5.18	18%
150 walf	8.50	6.93	18%
200 "	10.45	8.08	22%
300 "	16.40	12.75	22%
500 "	21.85	17.—	22%

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS^S_A

Zniżka cen żarówek ponad 500 Watt wynosi 18,5%.

Ceny żarówek Argenta (mlecznych) zostały również znacznie obniżone.

2 marca (słownie drugiego) w szmelczeni wybuchł strajk. Pracę porzucą przeszło 100 osób.

ROBOTNICZY GŁOSOWALI.

Jednocześnie z wypadkami, rozgrywanymi w szmelczeni, na konferencjach robotniczych dojrzewa myśl strajku ogólnego, który wreszcie został uchwalony w ostatnich dniach lutego na zebraniach robotników hut „Niemen“, zorganizowanych przez oddział jidzki ZZZ.

Przyczyniła się do tego m. in. sprawa „dniówkowych“. Oto wbrew ustawie, pracownikom o stałej stawce dziennej, tak zwanym „dniówkowym“, potrącano za niedopracowane godziny. Niedo-

pracowanie zaś powstawało nie z winy robotnika. Kiedy w lutym robotnicy żądali niepotrącenia za te godziny, pp. Stolle skasowali dniówki, a wprowadzili godziny, co w dużym stopniu obniżyło zarobki b. dniówkowych.

O wysokości zaś płac wogóle w hutach „Niemen“ może dać pojęcie następujące zestawienie: kobiety sortowniczy otrzymywały po 80 gr. dziennie (w wileńskich hutach otrzymują po 1,75 zł.) pomocnik szlifierza maksimum do 3,60 zł., podczas gdy w Wilnie w hutach pomocnik majstra — najmniej 5 zł. dziennie. Zaznaczyć przytem należy, że majstrom zarówno w Wilnie, jak i w „Niemenie“ otrzymują mieszkanie bez płatne, przyczem w Wilnie huty wydają jeszcze miesięcznie po 100 kg koksu i 100 kg drzewa dla jednego.

Gdy 2 marca rb. wybuchł strajk w szmelczeni hut „Niemen“, robotnicy innych działów zebrał się na ogólną naradę (Dokończenie na str. 4-ej)

Włod.

Teatr „Lutnia“

„Ty to ja“

Operetka

Tekst Duvernois. Muzyka Simons'a. Adaptacja J. Tuwima.

Nieczęsto zdarza się takie nagromadzenie różnorodnych czynników humoru, jak to ma miejsce w ostatnim widowisku premierowym w „Lutni“. Dość spojrzeć na wykaz działających osób, aby sobie przypomnieć: co się tu będzie działo! Plantator i konsul, dyrektor departamentu i dyrektor kabaretu, dwóch wesołych bubków i dwie przedsięwzięte dziewczynki, murzyński, niewolnicy, maitre d'hotel, goście, kelnerzy i t. d. i t. d. To też kręci się niefrasobliwa, ale zawrotnie ruchliwa akcja w jakimś rozpedzonym kołowrocie w niesłabnącym od początku do końca tempie. Kłopoty monetarne sympatycznych urwisów, Boba i Pata, po-

budzają ich do niewyczerpanych pomysłów w zakresie zaradności życiowej i wywracaniu do góry nogami uswojonego ładu. Odpowiednie zaktualizowanie tekstu i nasycenie go mnóstwem powiedzonek i kalamburów przez Tuwima utrzymuje widza w nieprzerwanym stanie śmiechu.

Każda nieledwie rola ma tu swoje wdzięczne momenty, a już wesoła para przyjaciół jest stale czynnym motorem tych 12-tu obrazów wesołości.

Muzyka Simons'a, oparta głównie na rytmice tańców nowoczesnych, dostosowana do barwnej zmienności sytuacji, spełnia bardzo zreżymowane i budującego czynnika ruchu i swawolnej buffonady.

Całość widowiska operetki „Ty to ja“ zawdzięcza właściwy charakter przedewszystkiem reżyserji p. Tatrzańskiego. Znajomość nasza z p. Olą Obarską wykonawczynią roli Marioli, zostawiła wrażenie bardzo dodatnie: złożyły się na to wdzięczne warunki zewnętrzne uroczej artystki, jej prostota i umiar w

grze (choć w tej roli dość samowolne go dziecka natury przydałaby się więcej zdecydowana charakterystyka postaci). Również i warunki głosowe budzą zastrzeżenia: głos Oli Obarskiej bardzo miły i równy w emisji, miejscami brzmi za słabo i z łatwością daje się pokrywać przez orkiestrę. Egzotyczny taniec solo wy wypadł bardzo ładnie i został na zdanie powtórzony. Krystynę grała p. Bełstani z właściwym sobie wdziękiem i ożywieniem.

P. Wyrwicz - Wichrowski w roli Pata miał sposobność wzbudzenia co chwila śmiechu przekomicznymi szczegółami swej doskonałej gry. Bardzo dobrym partnerem jego, jako Bob, był p. Wawrzukowicz, dając, obok swobodnej i sympatycznej sylwetki lekkoducha, ładne wykonanie partji śpiewnej.

Skupiony komizm roli sekretarza Fitza z talentem uwydatnił p. Tatrzański. P. Szczawiński miał tym razem do odtworzenia postać raczej „poważną“. Jego plantator, robiący „pomyślnie“ interesy, był postacią wyrazistą

(jeszcze jedna doskonale obmyślona charakterystyka tego artysty). Szereg typów komicznych operetki uzupełniali z dobrym wynikiem: p. Puchniewska (energiczna ciotka Homoryna), p. Detkowski („państwotwórczo“ przemawiający konsul), p. Block (zramolowany dyrektor departamentu), oraz pp. Lubowska (niewolnica) p. Kubiński (dyrektor kabaretu) i p. Pleniński (maitre d'hotel). Trudności dekoracyjne dwunastu obrazów rozwiązano zreżymownie, skrącając przerwy w widowisku do minimum.

Balet (jedyne zespołowe tancerstwo murzyński) miał zbyt mało zastosowania. A szkoda.

Batuta p. Mieczysława Kochanowskiego bardzo umiejętnie czuwała nad całością muzyczną operetki, wydobywając ze zwiększonej orkiestry właściwe efekty kolorystyczne.

„Ty to ja“, dzięki swym właściwościom, pokrewnym gdzieś niedługo charakterowi rewji, niewątpliwie będzie miała powodzenie długotrwałe.

A. Wyleżyński.



Herbatka Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej

Prawda o strajku w hutach „Niemen“

(Dokończenie ze str. 3-ej)

W lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, w dn. 15 bm. odbyła się herbatka towarzyska, zorganizowana przez Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej. Herbatka ta zgromadziła kilkadziesiąt osób wyłącznie pochodzących z Litwy. Jako gość obecny był na herbatce p. wojewoda Bociański.

niewicza i zebranych prezes Związku p. inż. Glatman, obrazując w kilku słowach działalność Związku i jej charytatywny charakter niesienia pomocy uchodźcom z Litwy.

Podczas herbatki wygłoszone zostały dwa przemówienia, które poniżej w streszczeniu zamieszczamy.

Przemówienie p. dr. Wielhorskiego

W chwili zmartwychwstania Ojczyzny, w r. 1918—19, ziemia Kowieńska i Żmudzyna wysłały około 8 tysięcy młodzieży do tworzących się wojsk polskich i drugie tyle do pracy na innych polach państwowych. Żadna dzielnica wschodnia Rzeczypospolitej przedrobioru nie stawiała się tak tłumnie na zew obywateli państwa, o ile zestawie siły liczebne polski i tamtejszy z wynikami powyższej dobrowolnej mobilizacji.

Nie wypada się zatem wstydić tej chwili. Odwrotnie: możemy być dumni. Udział polski w ziemie etnicznie litewskiej w wywalczeniu i odbudowie niezawisłości państwa polskiego winien być dla nas otuchą na przyszłość, jako wykładnik sił moralnych odłamu narodu, za mieszkającego Litwę.

Adam Mickiewicz w Księgach Pielgrzymstwa mógł powiedzieć, że „Mazur i Litwin brała się, a nazwisko ich jest wspólne: nazwisko Polaków“. Wyrzeczenie to nie może być mierzona normą pojęć dzisiejszych nacjonalizmów. Byłby to naiwny anachronizm. Prawda braterstwa polsko-litewskiego, jakie głosi, wyrażała się właśnie podówczas w tłumnym udziale wojsk żmudzkich w powstaniu 1831 r. Podkreślam, że lud wiejski Litwy był w tym czasie jeszcze zniewolony przez pańszczyznę i pozostawał w antagonizmie społecznym ze szlachą polską, która przewodziła powstaniu. Udział wieloletnich mas włościaństwa litewskiego w walkach roku 1831 o wyjarznięcie wspólnej Ojczyzny ma tedy wymowę szczególnie jasną.

Równie ochoczy, wytrwali i liczni byli udziałowi litewscy w powstaniu roku 1863. Czy może być wymowniejsze potwierdzenie prawdziwości słów Mickiewicza, niż to, jakie dały powyższe fakty historyczne? Dorzuć, że w czasach panowania Mikołaja I (1825—1855) na obszarach Rosji centralnej statystyka wykazała po 500—600 wypadków zesała na Sybir chłopów za zabójstwa pańów i bunty przeciw państwu w każdej gubernji. W powyższym okresie czasu w gubernji Wileńskiej było 46 takich wypadków; w Kowieńskiej — ani jednego!

Pamiętajmy, że w latach 40-tych ub. wieku w granicznej ze Żmudzią Kurlandji wybuchły wielokrotne bunty chłopie, wymagające przesyłania wojsk aż z Petersburga dla ich tłumienia. Pamiętajmy, że w roku 1905 do tej Kurlandji wysyłano specjalne wojskowe oddziały karne z kulomiotami, a mimo to płonęły tam setki pałaców baronów niemieckich.

Równocześnie zaś w roku 1905 Towarzystwo Rolnicze Kowieńskie przez specjalną delegację uprasza generał-gubernatora wileńskiego Freze o niewprowadzanie stanu wyjątkowego w gubernji Kowieńskiej i nieprzesyłanie wojsk na żmudz, gdyż w tym wypadku dopiero ludność polska Kowieńszczyzny nie mogłaby wziąć odpowiedzialności za spokój w kraju.

Historja poucza, że mimo częstych obciążań przeciwstawami klasowymi stosunek polsko-litewski na ziemiach Litwy etnicznej wyszedł z przeszłości zwycięsko, gdy idzie o poczucie braterstwa obu społeczeństw, na tej

zlemi odwiecznie zamieszkałych.

Przytoczone słowa Mickiewicza posiadają tedy pełnię najgłębszego znaczenia dla stosunków z przed stu lat. Aż oto ku końcowi XIX wieku odrodzeniowy ruch narodu litewskiego, którego ideje i cele znajdują żywy i gorący odzwiek w naszych sercach — jął się metody wychowawczej mas, polegającej na wszczęciu niu im nienawiści przeciw polskiej, jako środka przyspieszającego krzepnięcie własnej iady widualności narodowej.

Stara to metoda. Istotę jej trafnie zgłębił i wypowiedział przed stu latem znany włoski pisarz, przyjaciel Polski, socjolog i rewolucjonista, Giuseppe Mazzini. Stwierdza, on, że „duże zmarniały w niewoli odnajdują się w nie nawiści“. Równocześnie jednak tracą one per spektwę intelektualną i moralną. Poczynają świat i siebie oglądać w karykaturze. Stąd stała się przedmiotem wysiłku czynników, które wytworzyły uraz psychiczny narodu, jak każda słabość polityczną, eksploatują dla swej korzyści.

Jesteśmy świadkami, jak warstwy kierownicze Litwy od lat kilkudziesięciu deformują poczucie rzeczywistości mas ludowych swego kraju wpajając im ślepa przeciw polską nienawiść.

Widzimy, jak lud, ten ze zdrowym krytycyzmem

Przemówienie p. wojewody Bociańskiego

Pan Wojewoda Bociański zaznaczył, że nie zamierzał przemawiać, bo niepotrzebne są słowa tam, gdzie mówią serca, ale zaproszony do głosu, chce się wypowiedzieć w sprawie tak wszystkich tu obchodzącej.

Nas Polaków — mówił Pan Wojewoda — zawsze cechował w polityce sentyment. Związek ten sentyment występował w odniesieniu do ułożenia stosunków z Litwą i współzycia Polaków z Litwinami. Marszałek Piłsudski przez lat 15 powodowany swoim sentymentem w stosunku do Litwy, mową serca chciał osiągnąć zgodę. Rząd Litewski był głuchy na to wezwanie. Z pruską bezwzględnością i z moskiewską brutalnością stosował ucisk względem Polaków, wydzierając im mowę polską, niszcząc warsztaty pracy i gwałtem robiąc ich Litwinami.

Metodami temi Rząd Litewski odbiera Polakom prawo do mowy i mienia, ale serce polskich i uczuć polskich wydrzeć nie zdoła.

Przez lat 15 Rząd Polski przyglądał się tym bezprawiom, w nadziei iż na Litwie nastąpi jakaś zmiana pod wpływem pojednawczej i wyrozumiałej postawy Rządu i społeczeństwa polskiego. Pojednawcza postawa ze strony Polski nie znalazła jednakże z tamtej strony odzwieku.

W przeciwieństwie do ucisku i przemocy, pańującej po tamtej stronie w stosunku do Polaków, Litwini, zamieszkałi u nas korzystają z pełnych praw w zakresie swojej kultury, języka i oświaty, a wyrozumiała postawa Rządu Polskiego, tłumaczona niesłusznie i swoiście

mem moralnym broni się przeciw narzuceniu mu tego „urazu“.

Równocześnie historia polityczna Europy od lat 17 zapisała już długi szereg kapitalnych błędów i przeoczeń popełnionych przez litewską rację stanu, której przewodzą ludzie obciążeni namietnością przeciw polską.

Nie wolno nam dać się unieść uczuciom od wetu i w duszach naszych roznieść niechęć przeciw narodowi litewskiemu. Byłoby to zwykłym wrogiem, a naszą słabością. Naród litewski dla tubyleznej ludności polskiej Litwy winien pozostać zawsze bliższym i drożym. Do tychezas zte uczucia dostępu do nas nie znalazły — ufajmy — nie znajdują nigdy.

Stoi jeszcze przed nami w tej dziedzinie i drugie niebezpieczeństwo i to kapitalne. Ziaadliwy nacjonalizm polityków litewskich zdążył już wyzuć ludność polską Litwy tak dokładnie z wszystkich dóbr doczesnych, że dla wielu z tych, co się dziś pośród nas w tej sali znajdują, z ich galazd rodzinnych za kordonem pozostały jedynie groby rodzinne, w których mogły być może w przyszłości głowy swe do snu wiecznego złożyć.

Lecz tego było jeszcze zamało. Kierownicy polityki litewskiej chcą ponadto spotwarzyć przeszłość i pognebić polskość na ziemiach Litwy, dowodząc jej, że była wrogiem ludu i kraju, który od setek lat zamieszkuje; że stała się wyrodnym dzieckiem swej bliższej ojczyzny.

Taką trucizną zatrąwa się dziś dusze dzieł polskich w szkołach litewskich.

Nacjonalizm litewski chce nas pognebić moralnie przez wtłoczenie nam do naszego poczucia etycznego „kompleksu niższości“, jak to na zwa psychologia. Przeciwko temu musimy z całą siłą i stanowczością reagować, tak jak broiliśmy się przeciwko jadowi nienawiści.

Niech słowa Mickiewicza o braterstwie na rodów naszych, tak dobitnie udowodnione przez historję, staną się hasłem w obronie dusz Polaków z Litwy przed znieprawieniem.

przez Litwinów, jako słabość, wykorzystana została przez różnych agitatorów i szowinistów litewskich, zachęconych z zewnątrz, do roboty antypaństwowej, której Rząd Polski ścierpieć nie może.

Doszło do tego, że w Polsce dzieciom polskim w szkołach prefekci Litwini odmawiają nauczania religji w języku polskim, że agitatorki, wykorzystując sytuację materialną rodziców, usiłują wydzierać dzieciom polskim ich polską duszę. Tolerowanie takiego stanu z państwowego punktu widzenia jest niedopuszczalne.

Pan poseł Wielhorski mówił o wspólnych na przestrzeni wieków wysiłkach Polaków i Litwinów z odwagą walczących dla idei wspólnej niepodległości.

Stwierdzam — iż p. poseł niedawno na posiedzeniu Komisji Sejmowej z całą otwartością zobrazował ciężkie położenie ludności polskiej na Litwie. Bez obawy wyzucia go z ojcowizny, poseł Wielhorski napiętnował ten stan rzeczy w imię zaznaczonej powyżej idei wspólnych wysiłków polsko-litewskich w przeszłości. — Oby te gorzkie słowa prawdy przyczyniły się do właściwego ułożenia stosunków polsko-litewskich w niedalekiej przyszłości.

Dziękując Związkowi Polaków Ziemi Kowieńskiej za możliwość poznania Polaków z Litwy, przebywających w Wilnie Pan Wojewoda wyraził na zakończenie przekonanie, że słuszne prawa Polaków do bytu narodowego na Litwie zostaną wreszcie przez czynniki miarodajne litewskie uwzględnione.

dę. Przybyło przeszło 600 robotników. W głosowaniu jawnym nikt nie wypowiedział się przeciwko strajkowi. Posta nowiono przytem jeszcze przeprowadzić głosowanie tajne. Na 600 osób w głosowaniu tajnym przeciwko strajkowi wypowiedziało się 19 robotników. Ogólny strajk wybuchł 4 marca.

OBECA SYTUACJA.

Po wybuchu strajku dwa razy doszło do starcia na pięci pomiędzy pojedynnymi robotnikami. Pobito dwóch łami strajków. Wybito szyby w mieszkaniach niektórych robotników. Z paru okien wyrwano ramy.

Komitet strajkowy zakazał kategorycznie stosowania teroru.

Obecnie w fabryce pracuje 70 robotników, z których 30 osób należy do zespołu starego, natomiast 40, to nowi przybysze, sprowadzeni przez pp. Stolle z odległych wiosek.

Robotnicy żądają: podwyżki płac dla niższych kategorii robotników, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, wypłacania należności za zaległe urlopy, stosowania dwutygodniowego wymówienia pracy i przyjęcia do pracy robotników szmelcerni, których pp. Stolle po wybuchu strajku z miejsca zwolnił.

Fabrykanci-ziemianie jak dotychczas nie idą na żadne ustępstwa. Robotnicy czekają. Włod.

NA MARGINESIE

Czy inaczej być nie może?

O tem, że niema równości wśród ludzi przypomina nam stale literatura i historia świata.

Za to w świecie przedmiotów martwych udało się zaprowadzić raz na zawsze ład i uczciwy podział hierarchiczny. Na straży tego porządku czuwa kilogram, litr i metr.

Teorja powiada, że kilo masła, kupionego na Antokolu, tyleż waży pod katedrą.

Waga jest wspaniałym wynalazkiem, a w rękę przedsiębiorcy i odważnego kupca odważnik czyni cuda.

W chwilach wolnych od... gości wbija gwoździe, a w miarę potrzeby podbija cenę. Zdarza się bowiem, że wbrew teorji kilogram cukru znacznie mniej waży w domu, niż w sklepie.

No cóż, poprostu zdarza się! My „w oczach“ chudniemy, forsa w mig topnieje, dlaczego ciężarka nie może spotkać taki los? I on się zużywa.

Dlatego co pewien czas przychodzą „panowie z urzędu“ i zabierają odyżniczki do spraw dzenia. I wtedy „panowie od wagi“ nabierają odwagi w nabieraniu klienta.

Pewien znany ze zmyślności owocarz (przy ul. Wileńskiej), który handluje aż do północy wszystkim, czego dusza zapagnąć może na kolację — pobit chyba rekord samowystarczalności.

— Proszę o ćwierć szynki.

Na lewej szalce pojawia się wędlina — a na prawej cała kolekcja papierków, ogarków ed świec i związanych sznurkiem torebek.

— Panie, co pan wyprawia. Schowaj pan ten śmietnik!

— A ot widzi proszę pana, mnie taka bieda nasfroili, giry zabrali, tak przyszło się samemu jankniebądz na pamięć ich zastąpić...

O ściśłości w tych warunkach mowy być nie może. To znaczy nieściśłość nie może podlegać reklamacjom.

Szkoda, że urząd miar i wag, zabierając ciężarki, nie daje kupcom zamiennych. Skoro bowiem nie ufa odważnikom — jak można ufać papierowym „zastępcom“?

Tu przecież pole do fantazjowania ogromne. Ta łatwość może nawet tak przypaść niektórym sklepikarzom do gustu, że mięsne ciężarki znikną zaczynając w sposób chroniczny podładę...

A łatwowierny kupujący z wiarą, że „giry poszły do stemplowania“, będzie zjadać zmniejszone racje żywnościowe.

Umrzeć nie umrze, ale czy koniecznie musi być oszukiwany? amik.

pozostaje Oddział saperów, zaopatrzone w duży ilość materiałów wybuchowych udał się do Czerwonego Dworu na cały czas powodzi.

Narazie sytuacja jest bez zmiany. Odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu ministrów. Ogłoszono kwestę na rzecz ofiar powodzi. Straty materialne sięgają milionów litów. Walka z żywiołem trwa. NEW.

Powódź w Kownie

Zarówno urzędowy komunikat litewskiej Dyrekcji Dróg Wodnych jak starzy mieszkańcy Kowna stwierdzają, że od 60 lat nie było w Kownie podobnej powodzi co obecnie. Rozmiar klęski przewyższają pamiętną powódź z 1931 r. (pamiętamy też ją w Wilnie!) i z 1905 r., nie licząc pomniejszych, niemal corocznych wylewów.

NAGŁY WYLEW.

Jeszcze w połowie ub. tygodnia sytuacja wcale nie była groźna. Wprawdzie poziom wody w Niemnie wynosił 6 mtr., lecz lody Wilji utorowały sobie drogę w korycie Niemna i spływały spokojnie ku Czerwonemu Dworowi. Zdawało się, że powodzi nie będzie.

Tymczasem stało się inaczej. Niemen, ściśnięty w samem mieście wysokimi brzegami, rozszerza się poniżej ujścia Wilji do półtora km. Poziom wody w Niemnie, nieco wyższy od poziomu Wilji i Niewiazji powoduje wlewa nie się olbrzymich mas wody z Niemna do niż położonych koryt rzecznych przy ujściu obu rzek, a tem samem hamuje prąd i spływa nie lodów. Szeroko rozlany Niemen z Wilją, nie ma oczywiście za miastem już tej głębokości, co w mieście. Prąd jest wolny. W tych warunkach łatwo powstają zatory lodowe, jak to właśnie miało miejsce obecnie. Poniżej miasta, pod Czerwonym Dworem powstał szybko po łożny, sięgający dna rzeki wał zbitego lodu, tworzący naturalną tamę i powodując, rzecz prosta, wystąpienie Niemna i Wilji z brzegów. Poziom wody w Kownie podniósł się b'yskawicznie z 6 na przeszło 7 mtr. Woda wystąpiła z brzegów i zalala wszystkie niżej położone ulice, sięgając stopniowo coraz dalej.

ROZMIARY KŁĘSKI.

Trudno oczywiście określić teraz rozmiary

klęski, gdyż groźny żywioł jeszcze nie ustąpił i zagraża w dalszym ciągu. Operujemy tu wędanemi prowizorycznemi.

Dotychczas zalana woda 54 ulice i około 800 domów. Bez dachu nad głową pozostało ok. 10 tys. osób. Na niektórych ulicach poziom wody wynosił przeszło 3 mtr. Ucierpiał przedewszystkiem dzielnicę, położoną bliżej rzeki, lecz woda dosięgła już również ulic centralnych. (Klejstuta, Maironisa, Wileńskiej, Daukszy i in.). Komunikacja kołowa i piesza stała się na zalanych ulicach niemożliwa. Ludzie postępują się lodziami, zaś w płytszych miejscach ustawiła się kładki, oparte na drewnianych kozłach.

Woda zalala przeważnie domki, zamieszkałe przez ubogą ludność rzemieślniczą. Jednak ucierpiał również domy większe. Zalane zostały m. in. gmach konserwatorium przy ul. Maironisa oraz kilka nowoczesnych kamienic w rejonie najpiękniejszej w Kownie Alei Wolności.

Ucierpialo sporo zakładów przemysłowych. Tak więc zalane zostały: fabryka mydła i wyrobów kosmetycznych „Florance“, młyn i tak tak Solowiejczyka, fabryka wyrobów gumowych „Inkaras“, fabryka szczołek i wiele innych. W rejonie Karmelitów zagroziła woda wielkiej piekarni mechanicznej „Parama“, zaś przy ul. Klejstuta — hali maszyn spółki przemysłowej Litwinów amerykańskich.

Zalane zostało archiwum żydowskie związków rabinów przy ul. Daukszy. Woda dostała się też do niszy w kościele Witolda, gdzie złożone były czasowo zwłoki zmarłego niedawno literata ks. Tumasa — Valigantasa. Los trumny Tumasa budzi wielki niepokój.

Ucierpiał też drukarnie. Woda zalala drukarnię „Viltis“ przy ul. Maironisa oraz ed-

dział maszyn w drukarni „Raide“ przy ulicy Klejstuta.

Pod wodą znalazł się cały port zimowy na brzegu rzeki. Na starym rynku rybnym sterczą z wody jedynie dachy budek i sklepików.

Kłęska nie ominęła też okolic Kowna. Za lane zostały wsie Werszwy, Sorgiany i in. Miejskażyci ich, odcięci od reszty świata, komunikują się z Kownem przy pomocy łodzi.

ŚRODKI ZARADCZE.

Dotychczas, na szczęście, nie zanotowano ofiar w ludziach. Mimo nagłego i gwałtownego przyboru wody, ludność zdążyła zbiec z zalanych domów, pozostawiając w większości nie padków dobytek na pastwę żywiołu. Tymi nie szczęśliwymi, których liczba ma wynosić 5—10 tys. zaopiekowały się władze miejskie z burmistrzem A. Merkyssem na czele, rozlokowując bezdomnych w lokalach szkół powszechnych, dostarczając im jada w postaci mięsa, zupy i mleka, zaopatrując w odzież i bieliznę.

Jeżeli chodzi natomiast o walkę z żywiołem, sprawa — jak dotychczas — przedstawia się dosyć beznadziejnie. Jedynym ratunkiem było by usunięcie wspomnianego już olbrzymiego matoru lodowego, jaki się utworzył poniżej miasta. Niestety, zadanie to nielatwe. Ilość zgro madzonego tu lodu obliczają na kilka milionów mtr. sześciennych. Lód dochodzi do dna obu rozlanych rzek. Na nadzwyczajnym posiedzeniu, jakie się u burmistrza Merkysa odbyło z udziałem przedstawicieli samorządu, artylerji, saperów, lotnictwa wojennego, zarządu dróg wodnych, policji i M-stwa Spr. Wewn. rozważano sprawę rozwalenia lodowej tamy pod Czerwonym Dworem. W ciągu dwóch dni saperzy rozsadzali lód ładunkami dynamitowemi. Na nie się to nie zdało. Nic innego jednak nie

Rozkaz Federacji P Z O O na dzień 19 marca

„Idą czasy, których znamię będzie wysięg pracy, tak jak dawniej był wysięg krwi i że laza“ tak powiedział Nasz Nieśmiertelny Wódz, Komendant, Budowniczy Polski Odrodzonej, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, który żył, pracował i, jak pracować i walczyć trzeba, nas uczył.

Dzień 19 marca był i pozostanie Świętem Obywatela — Żołnierza, który swe myśli i uczucia kierował i kierować będzie do Osoby Wielkiego Komendanta, do Jego najszlachetniejszych i najsmielszych idei, poczynań i zmagania o lepsze jutro Rzeczypospolitej.

Pierwszy Rok dzień Jego Imienia połączy nas wspomnieniem wielkich Jego Czynów i po stanowieniem pracy w myśl Jego wskazań.

Niech w dniu tym Federacja Ziemi Wileńskiej, którą najbardziej ukochał, skupi się koło Serca Wielkiego Obywatela — Żołnierza, Syna Tej Ziemi, z mocną wiarą, w przyszłość Rzeczypospolitej.

Z wiarą, że Jego Wielki Duch Żołnierza — Obywatela żyje wśród nas wiecznie, pamiętajmy, że przez siłę naszych charakterów, pod wodzą Jego następcy, którego wskazał, generała Edwarda Rydza Smigłego, i przez dalszy wysięg pracy budować nadal będziemy naszą Ojczyznę.

PROGRAM OBCHODU:

1) DZIEŃ 18 MARCA b. r. Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej, transmitowane przez specjalnie ustawione megafony na placach Orzeszkowej i Łukiskim.

2) DZIEŃ 19 marca b. r. O godz. 10-ej jako w dzień Imienia I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zostanie odprawiona uroczysta Msza Św. w kościele św. Teresy przy ul. Ostrobramskiej. W tymże dniu odbędą się również nabożeństwa wyznań niekatolickich: 1) o godzinie 9-ej w Sborze Prawosławnym przy ul. św. Anny, 2) o godz. 10-ej w Kościele Ewangelickim przy ul. Niemieckiej 9 i o godz. 11-ej w Głównym Synagodze przy ul. Niemieckiej 10.

W związku z powyższym zarządzam, co następuje: W dniu 19 bm. O GODZ. 8-ej min. 30 zbiórka pocztów sztabiarowych i Związków sfer derowanych i delegacji na pl. Orzeszkowej przed siedzibą Federacji PZOO.

O GODZINIE 9-ej odmarsz do kościoła św. Teresy na nabożeństwo. Ze względu na szczupłość miejsc do kościoła wejdą tylko pocztów sztabiarowych i delegacje poszczególnych Związków sferderowanych. Karty wstępu będą rozdane na zbiórce.

Po nabożeństwie delegaci i pocztów sztabiarowe wezmą udział w defiladzie przed urną z Sercem ś. p. Marszałka.

Do pocztów sztabiarowych Federacji wyznaczam: Zw. Rezerwistów — 1 komendant i 2 asystujących, Zw. Podoficerów Rezerwy — 1 chorążego, Zw. Rezerwistów wystawi pluton honorowy. Dowódcą całości wyznaczam p. ppłk. Witolda Światopełk Mirskiego, przydzielając je mu jako adiutanta p. por. rez. Jana Żemę. Na sztandary należy nałożyć krepę. Lokale i portrety Marszałka należy udekorować krepą i emblematami żałobnymi. Kolejność marszu następująca: Dowódcą całości, poczet sztabiarowy Federacji, pluton honorowy rezerwistów, pocztów sztabiarowe i delegacje Związków sferderowanych.

W dniu 19 bm. poza pogadankami i odczytami, które Związki zorganizują we własnym w kresie, Mszą św. i defiladą innych wystąpień i uroczystości nie przewiduje się.

Wzywam wszystkie Związki, aby zamiast wieńców w dniu 19 bm. złożyły ofiary na budowę pomnika Marszałka. Jednocześnie nowiada-

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbędzie się we czwartek, dnia 19 marca, o godzinie 8 rano w kościele św. Teresy, o czym wszystkie członkinie organizacji kobiecych zawiadamia Komitet Zblokowanych Organizacji Kobiecych.

Z inicjatywy K. P. W. wspólnie z Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych w Wilnie, 18 b. m. o godzinie 10 w Kościele Serca Jezusowego przy ul. Wivulskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem w Ognisku K. P. W. odbędzie się Akademia żałobna.

W CERKWI ŚW. DUCHA.

We czwartek, 19 bm. w cerkwi klasztoru św. Ducha odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nabożeństwo będzie celebrował arcybiskup Teodozjusz w asyście duchowieństwa zakonnego i świeckiego.

miam, iż Zarząd Woj. Federacji PZOO zamiast wieńca przeznaczył zł. 25 na budowę pomnika. Zwracam uwagę na punktualne stawianictwo i żołnierską postawę.

DZIEŃ 19 B. M. W POWIATACH.

Zarządy powiatowe Federacji oraz Związki sferderowane w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego wezmą udział w uroczystościach w dniu 19 marca w ramach ustanowionych przez Komitet Uczczenia Pamięci Mar-

szalka. Sztandary, lokale Związkowe należy udekorować krepą i żałobnymi emblematami. W poszczególnych świetlicach należy przeprowadzić pogadanki i odczyty, cytując wyjątki z pism Marszałka. Orkiestry występują, lecz nie grają.

Przy pomnikach i tablicach pamiątkowych Marszałka należy wystawić warty honorowe.

Kom. Federacji PZOO Wojew. Wileńskiego
(—) BOHDAN SZELIGOWSKI
Ppłk. dypl.

Wystawa urn z ziemią na Kopiec Marszałka

KRAKÓW. (Pat). W dniu 19 marca r. b. o godz. 12 w południe w budynku wieży ratuszowej w Rynku Głównym w Krakowie nastąpi uroczyste otwarcie wystawy urn z kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, urządzonej staraniem wydziału wykonawczego komitetu budowy kopca Józefa Piłsudskiego.

Dotychczas złożono na budującym się kopcu ponad 2300 urn, puszek i woreczków, zawierających ziemię z różnych miejscowości Polski, oraz ze wszystkich części świata.

Wystawa obejmie przedewszystkiem urny najbardziej wartościowe pod względem historycznym i artystycznym. Urny te oddane zostaną potem do muzeum kopca. Natomiast puszek i woreczki, nie mieszczące się na wystawie, w

odpowiednim czasie będą zakopane w kopcu. Na wystawie znajdują również pomieszczenie dokumenty, stwierdzające akt złożenia ziemi na kopcu.

W miarę napływu dalszych urn, wystawę wzbogacą będą nowe eksponaty. Specjalna dekoracja wnętrza, zaprojektowana przez inż. arch. Wierzechowskiego, oraz zastosowanie odpowiednich efektów świetlnych podkreślą ciekawą różnorodność stylów, artystyczne wykonanie urn jak również ich charakter regionalny.

Wystawa będzie otwarta codziennie od godziny 8 do 20. Bilet wstępu 30 gr., dla wycieczek, złożonych co najmniej z 10-ciu osób, po 20 gr. od osoby, szkolne, akademickie i żołnierskie (dla szeregowych) 10 gr. od osoby.

Krwawe starcia polityczne w Hiszpanji

MADRYT. (Pat). — Od chwili ostatnich wyborów, które, jak wiadomo, przyniosły zwycięstwo lewicy, Hiszpanja stała się widownią niestannych, krwawych starć na tle politycznym, oraz zamachów terrorystycznych. W Salamance wynikło starcie pomiędzy skrajnymi grupami niami pravicowymi i lewicowymi. Członkini organizacji pravicowej została zaszytowana, zaś jedna dziewczynka została przypadkowo zabita z rewolweru. W Puerta del Sol wynikło starcie pomiędzy młodzieżą faszystowską a komunistyczną. Wymieniono szereg strzałów rewolwerowych, które nie spowodowały ofiar ludzkich. W Madrycie dano z samochodu kilka dziesiąt strzałów w kierunku domu, zamieszkałego przez socjalistycznego przywódcę Largo Caballero. Policja poszukuje sprawców zamachu, który nie pociągnął za sobą ofiar.

Przywódcy faszystowskiej organizacji Falanga Hiszpańska z Jose Primo de Rivera i Ruiz de Alda na czele, którzy znajdowali się w dyspozycji sądziego śledczego zostali osadzeni w więzieniu.

Wrzenie przenosi się również na kolonie hiszpańskie. Z Oranu donoszą, że w miejscowości Mascara podczas zebrania socjalistycznego wynikła walka pomiędzy skrajnymi elementami pravicowymi i lewicowymi. Żandarmerja i strzelec afrykańscy przywrócili porządek, do konywując licznych aresztowań.

Ziemia dla 50.000 robotników rolnych

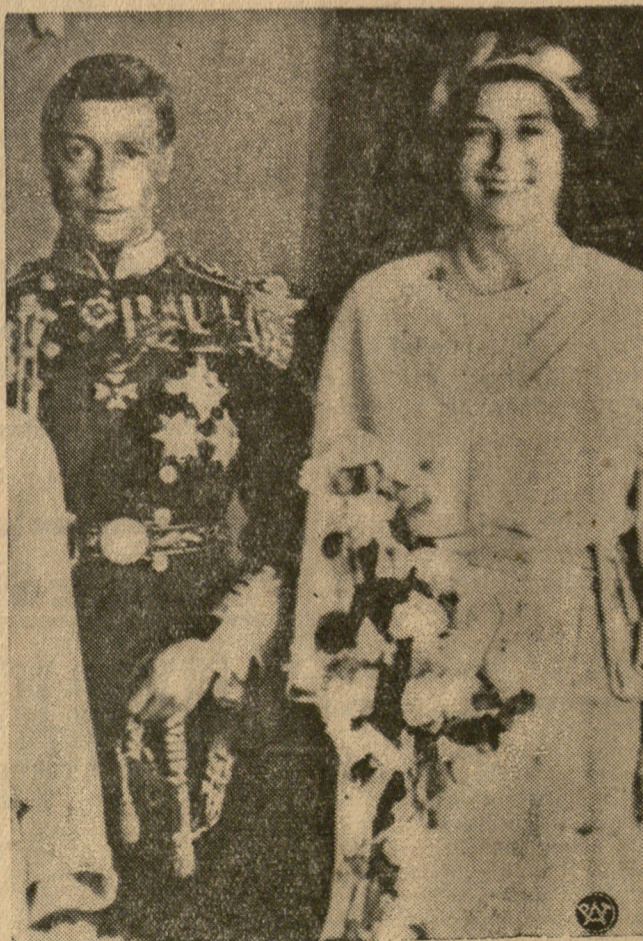
Skutki wyniku wyborów

MADRYT. (Pat). Kortezy zebrały się dziś o godz. 16 na pierwsze posiedzenie. Większością 386 przy 7 wstrzymujących się na przewodniczącą go obrano Martineza Barrios'a przywódcę unji republikańskiej.

Rząd przedłożył dziś działania stanu wyjątkowego na miesiąc.

Prezydent Zamora podpisał dziś dekret o nadaniu ziemi 50 tys. robotników rolnych.

Czy Anglja otrzyma swoją królową



Prasę całego świata obiegły ostatnio pogłoski o możliwości małżeństwa króla Anglii Edwarda VIII-go z księżniczką Eugenją grecką. W razie dojścia do skutku wymienionego małżeństwa królewskiego Anglja w najbliższym czasie otrzymałaby swoją królową. Na zdjęciu naszym król Edward VIII-y i ks. Eugenja grecka.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

PRZECIWIW
GRYPIE
ANGINIE
I CHOROZOM
Z PRZEZIĘBIENIA



Wzdłuż i wszerz Polski

— 10 KWIECZNIA R. B. PRZEJĘCIE M/S „BATORY“. Do stoczni w Monfalcone wyjechał z Warszawy przewodniczący komisji technicznej budowy nowych polskich transatlantyków inż. Bagniewski, który wraz z całą komisją obecny będzie w czasie dokonywania prób sprawności technicznej M/S „Batory“.

Prace komisji trwać będą od 15 bm. do 10 kwietnia.

Przy odbiorze wnętrza komisja uzupełniona zostanie jednym przedstawicielem podkomisji artystycznej.

Wkrótce wyjeżdżają też do Monfalcone b. min. Jędrzejewicz, rektor Pruszkowski i prof. Niemojewski, którzy dokonają inspekcji wnętrza statku.

Odbiór statku nastąpi dn. 10 kwietnia.

— SENSACYJNY PROCES O KRYTYKĘ LI TERACKĄ. W kołach literackich wywołała dużą sensację skarga, która wpłynęła do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Tygodnika Ilustrowanego“, Janowi Gebelnerowi, będącemu jak wiadomo sędzią handlowym i krajkowskim krytykowi literackiemu, Kazimierzowi Wyce.

Skargę tę wniósł wydawca encyklopedji „Ultima Thule“, dr. Stanisław Michalski, spowodu umieszczenia w „Tygodniku Ilustrowanym“, artykułu krytyka Wyki w sprawie encyklopedji. Artykuł ten omawiał m. in. opis twórczości Stanisława Brzozowskiego. Opis ten, jak i inne części encyklopedji określono jako starożytne głupstwa, a autor artykułu podnosił, iż „poddaje publiczemu obławianiu kwiatki z łąki encyklopedji“.

Wydawcy encyklopedji poczuli się dotknięci krytyką i wnieśli skargę o zniesławienie. Na rozprawę wezwani mają być biegli ze sfer literackich dla ustalenia, czy „Tygodnik Ilustrowany“ przekroczył granice dopuszczalności krytyki.

— DWA KWIECZNIOWE ZJAZDY CZŁONKÓW ZASP. „Związek Artystów Scen Polskich“ zwołuje na dzień 5 kwietnia Zjazd Członków Zastużonych ZASP., motywując potrzebę tego zjazdu ciężką sytuacją aktora polskiego w dobie obecnej. Na dni od 9—11 kwietnia zwołany jest Nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów Z. A. S. P. Na porządku dziennym są sprawy dotyczące egzaminów aktorskich i reżyserskich, sprawy wewnętrzne artystycznej i koleżeńskie organizacji teatrów, sprawozdanie z działalności poszczególnych filij ZASP. zarówno na prowincji jak i w Warszawie. Kwestja utworzenia Rad Artystycznych, stosunek zrzeszonego w ZASP. aktorstwa do kina i radja. W obradach oprócz delegatów poszczególnych filij ZASP. mają wziąć udział przedstawiciele reżyserji, teatrologji, krytyki teatralnej, dekoracji i muzyki scenicznej oraz reprezentanci filmu i radja. Obrady zjazdu z tego względu zapowiadają się bardzo interesująco.

Wyboru Zarządu nie będzie, ponieważ obecny Zarząd ZASP. z prezesem Józefem Słowińskim na czele został wybrany na trzy lata.

— SPRYTNE OSZUSTWO. — W ostatnich dniach zauważono, że w sklepach monopolu spirytusowego w Grodzisku, sprzedawano w zalakowanych butelkach zamiast wódki — wodę.

O tem zawiadomiono policję, która narówni ze sprzedającymi poczęła śledzić i w końcu udało się im przylapać trzech chłopaków, którzy wchodzili do sklepów, żądali sprzedaży wódki, gdy ją otrzymali, zwracali spowrotem, przeprasząc że zapomnieli pieniędzy. Okazało się, że był to ich zwyczajny trick, bowiem w kieszeni mieli butelkę z wodą, którą oddawali zamiast prawdziwej. Pomysłową trójkę zatrzymano.

— Z ORYGINALNĄ DEMONSTRACJĄ postanowili wystąpić właściciele taksówek w Łodzi, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji materialnej. Ostatnio organizacje właścicieli taksówek wystosowały do min. komunikacji memorandum, w których domagają się m. in. zryczałtowania wszystkich podatków, zniesienia opłat od wagi taksówek i włączenia ich do cen benzyny i t. d. Niezależnie od tego właściciele taksówek postanowili ogłosić strajk demonstracyjny, połączony z propagandą hasel autobusowych. Strajk ten odbędzie się 23 bm. W dniu tym na miasto wyruszą wszystkie taksówki, na których umieszczone będą transparenty. Na defilujących przez ulice miasta wozach, umieszczone będą następujące hasła: „Ginący automobilizm żąda ratunku“, „Zwolnić taksówki od podatków na 10 lat“, „Doma gamy się koncesyj pięcioletnich“, „Obniżyć ceny materiałów pędnych“ i t. d.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

W OBRONIE NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO.

„Płomyk“ wydał numer, poświęcony Sowietom. Jak się okazuje materiał czerpał z „IKC“, tusząc tylko niezwykły entuzjazm dla instytucji sowieckich. I stał się za to przedmiotem ataków „I. K. C.“ i „Płomyk“ i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Sprawie tej akademik Rzymowski poświęca artykuł wstępny w „Kurjerze Porannym“. Cytujemy tu:

Czyżby w walce ze Związkiem Nauczycielstwa wydawnictwo „I. K. C.“ chciało po wetować sobie straty, spowodowane upadkiem „Tajnego Detektywa“? Czyżby dlatego oskarżało innych o propagandę bolszewizmu, że pod groźbą bojkotu zmuszone było do zaniechania propagandy niemniej szkodliwej, lecz bardziej lukratywnej?

Aby osądzić nieprzychylnie dziennika krakowskiego, niema potrzeby wchodzić w analizę oddzielnych utworów, zawartych w zaatakowanym numerze „Płomyka“. Przypuśćmy, że tu lub ówdzie redakcja tego pisma rozmięła się z właściwą miarą w traktowaniu przedmiotu. Czyż jednak usterki lub nawet błędy, popełnione w jednym numerze, upoważniają do nieprzytomnego oskarżenia o to, że „młodzież szkolną w Polsce truje się jadem bolszewizmu nibyto w imię żącej „zonej kultury“, nie staje się właśnie brutalnym podeptaniem etyki i dobrego obyczaju w stosunku do placówki, która ma poza sobą 20 lat metodycznej i owocnej pracy? Czyż nie staje się ono aktem barbarzyństwa w obliczu poważnej organizacji, liczącej 50 tysięcy członków, organizacji, która wspólnie z rządem na niezmiernie odpowiedzialnym polu kształcenia młodzieży, wspólnie z społeczeństwem ponosząc wspólnie z nim ciężary, a najczęściej przodując mu w trudzie pełnym ofiary i poświęcenia?

I skądże to — pytamy — pierwsze lepsze przedsiębiorstwo wydawnicze, nastawione na prywatny zysk swego właściciela, wyrosło nie z powołania idei społecznej, lecz, jak każdy interes kapitalistyczny, z pewnego kręgu interesów, czerpie tytuł udzielania kwalifikacji moralnych wielkiemu zrzeszeniu służby publicznej, które wielokrotnie dowiodło, że dobro Polski stawia nietylko ponad 350 białych swych członków, ale i ponad 24 wodowy interes swej grupy?

Z NAJGŁĘBSZYM ZAINTERESOWANIEM.

Cytowaliśmy na tem miejscu głosy różnych organów prasowych, z których wynikało, że w ostatnim czasie zostały uczynione — i, dodajmy, odrzucone — następujące dwie oferty, czy wyznania miłosne: 1) komuniści oświadczyli się ludowcom, 2) konserwatyści za pośrednictwem „Czasu“ — Stronnictwu Narodowemu. Obecnie flirt z ludowcami rozpoczął socjaliści. Centralny organ PPS „Robotnik“ oczekuje „z najgłębszym zainteresowaniem“ wyniku obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Wierzmy, że stanowiąc on będzie dalszy krok naprzód na drodze ku konsolidacji i wzmocnieniu sił ruchu ludowego, — dalszy krok naprzód zarazem ku zbliżeniu wzajemnemu dwóch podstawowych kierunków społeczno-politycznych, nurtujących polskie masy pracujące: ruchu ludowego właśnie i ruchu socjalistycznego.

Dalej dowiadujemy się, że „ściśła współpraca obu tych ruchów“ ma „wielką tradycję“: sięga r. 1905, obejmuje o kres walk niepodległościowych, wstrząs listopadowy z 1918 r. i „wspólny wysiłek obrony demokracji w latach, gdy u steru Trzeciego Sejmiku stał Ignacy Daszyński“. Tu, widocznie, tradycja się urywa... O „Chjenopiaście“ (a propos — kto to ten termin ukuł, czy aby nie panowie z „Robotnika“?) ani słowa. Odrazu autor przechodzi ad rem.

Dzisiaj i bieg zdarzeń, i rzeczywisty układ stosunków w kraju wymagają w sposób oczywisty, by szczerą, lojalną i pełną energii współpracą obu ruchów spełniła za daniem potężnej dźwigni, która skieruje Polskę na nowe dziejowe szlaki.

I dalej:

Konsekwentna i odpowiedzialna praca kierownictwa obu ruchów powinna nadać pragnieniom i oczekiwaniom postać rozumnego i celowego wysiłku politycznego.

Nic dziwnego, że po złożeniu tej oferty „Robotnik“ „z najgłębszym zainteresowaniem“ oczekuje odpowiedzi. Ciekawi jej jesteśmy i my.

EXEMPLA TRAHUNT.

W „Gońcu Warszawskim“ czytamy: Zakład Ubezpieczeń Społecznych wprował dził chałupniczy system pracy dla farmaceutów, kontrolujących ceny leków dostarczanych ubezpieczalniom przez apteki prywatne.

Pracownicy tego działu wykonują prace

PARYSKIE REAKCJE

(Od własnego korespondenta)

Paryż, 12 marca.

Wypowiedzenie przez Niemcy klauzuli traktatu z Locarno i zajęcie zdemilitaryzowanej strefy przez oddziały Reichswehry wywołało olbrzymie zaniepokojenie w całej Francji. Liczone się wprawdzie z możliwością tego rodzaju gestu — nie spodziewano się jednak, że nastąpi on tak szybko. Dlatego szerokie masy opinii publicznej były zaskoczone tak nagłą decyzją kanclerza Hitlera. Wywołało to wśród wielu Francuzów nastroj niezwykłego zdenerwowania. Więcej zimnej krwi zachowała prasa, która jednomyślnie ostro i stanowczo wystąpiła przeciw tej jednostronnej decyzji niemieckiej.

Prasa prawicowa stara się jednak wykorzystać, ostatnie wydarzenia dla celów wyborczych przypuszczając atak na rząd. Wprawdzie w pewnym momencie nastąpił chwilowy zwrot, który wyraził się w tendencji do wytworzenia jednolitego frontu całego narodu wobec grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa, ale nie miał on nigdy poważnych szans realizacji.

Niewątpliwie ostatni krok Niemiec wpłynie na umocnienie się stanowiska prawicy francuskiej przy nadchodzących wyborach. Można bowiem przypuszczać, iż osłabi to mocno pozycję niektórych stronnictw lewicowych, a zwłaszcza socjalistów i lewego skrzydła radykałów. Francuska opinia publiczna zdaje sobie sprawę z tego, że polityka Brianda i jego kontynuatorów, wydała opłakane rezultaty, które doprowadziły obecnie do tak przykrych dla Francji sytuacji. Panuje tu również pewne rozgoryczenie na te ugrupowania, które przez zbyt usilne nalegania na ratyfikację paktu francusko-sowieckiego dostarczyły Rzeszy tak dogodnego pretekstu. O ile bowiem w Paryżu nie wierzą w to by pakt francusko-sowiecki mógł być powodem wypowiedzenia przez Rzeszę paktu reńskiego, o tyle sądzi się, że nie należało dostarczać Niemcom tak dogodnego pretekstu.

Jeżeli chodzi o sfery rządowe francuskie to ich reakcja przeszła w ciągu ostatnich kilku dni przez różne fazy. Najpierw argumentacja prawnodiplomatyczna min. Flandina, bezwzględnie potępiająca krok niemiecki. Potem — przemówienie premiera Sarraut przez radio, bardzo mocne w formie, które wskazywało na zdecydowaną wolę Francji domagania się, by państwa, gwarantujące traktat reński, wyciągnęły wszelkie przewidziane w tym traktacie konsekwencje. Równocześnie — ostrą zapowiedź pod adresem Niemiec, iż Francja nie zgodzi się na nawiązanie żadnych rozmów.

Nazajutrz jednak nadeszły niezbyt pomyślane wiadomości z Londynu. Prasa angielska zareagowała na wypowiedzenie przez Niemcy postanowień Locarna dość blado, potępiając wprawdzie ten krok, ale wypowiadając się zdecydowanie nietylko przeciw sankcjom militarnym, ale nawet przeciw sankcjom ekonomicznym i finansowym. Deklaracje min. Edena w Izbie gmin były uważane w Paryżu za niewystarczające, a próby rozróżniania pomiędzy aktem agresji, a naruszeniem postanowień Locarna, które powinno być jednak — zdaniem Francji — w myśl uchwały Li

we własnych mieszkaniach za opłatą 1,2 proc. od sumy rachunku, zastrzegając sobie wolną rękę w ilości recept, przydzielanych poszczególnym pracownikom. Umowa o taką pracę jest umową handlową. Zakład powiada, że taki chałupnik — farmaceuta, nie znajduje się w zależności służbowej od Zakładu, wobec czego nie mają do niego zastosowania przepisy ustawodawstwa ochronnego, ani też nie podlega on z tytułu swych czynności obowiązkowi ubezpieczenia.

Jak wiadomo Monopol Spirytusowy część dochodów z alkoholu przeznaczają na walkę z alkoholizmem. Cóż więc dziwnego, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych prowadzi — w miarę sił — walkę z ubezpieczeniami społecznymi? erg.

gi Narodów z 17 kwietnia 1935 r. równoznaczne z aktem agresji, wywołało w Paryżu poważne rozgoryczenie, wytwarzając przekonanie, iż Anglja uchyliła się o wypełnienia przyjętych zobowiązań. Dlatego premier Sarraut w czasie swego wtorkowego przemówienia w Izbie deputowanych zajął mniej nieprzejednane stanowisko i nawet w pewnych kołach dziennikarskich uważano, iż przygotował sobie pozycje do ew. odwrotu.

Nazajutrz jednak sytuacja uległa znowu zmianie. Wiadomości o uchwałach państw należących do Małej Ententy bałkańskiej jak również i zapewnienia pomocy jakich udzielił ambasador ZSSR, wzmocniły pozycję dyplomatyczną Francji i zachęciły rząd do ponownego podkreślenia w obliczu obrad londyńskich swego energicznego stanowiska. Została więc zdementowana przez Quai d'Orsay wiadomość, iż Francja mogłaby się ewentualnie zadowolnić częściowo wycofaniem wojsk niemieckich ze strefy nadreńskiej i przyrzeczeniem niebudowania fortyfikacji. Argumentacja min. Flandina popierana w znacznej mierze przez premiera van Zeelanda wywarła pewne wrażenie na min. Edenie i lordzie Halifaxie. Nastąpiła decyzja przeniesienia obrad do Londynu celem umożliwienia negocjatorom angielskim utrzymywania bliższego kontaktu z innymi członkami gabinetu. Było to w pewnym sensie korzystne dla Francji, gdyż czyniło bardziej elastycznym stanowisko Anglii i zabezpieczało przed ewentualnym zdezawuowaniem przez gabinet angielski prowadzącego rozmowy ministra, (co miało miejsce w wypadku sir Samuela Hoare), z drugiej strony — pozbawiało to Francję pomocy atmosfery genewskiej wystawiając

na większy nacisk ze strony Anglii. Nie mniej jednak w opinii angielskiej za znaczny się pewien zwrot na korzyść też francuskich, który uwidocznił się w prasie w chwili rozpoczynania rozmów londyńskich.

Te fluktuacje nastrojów są bardzo charakterystyczne. Były one wynikiem różnych wahań, jakim ulegała siła dyplomatycznej pozycji i Francji. W miarę jej wzmacniania się — żądania francuskie były podkreślane z większą siłą, w chwilach osłabienia i większego naciśku ze strony Londynu postulaty Francji miały bardziej werbalny charakter. Nie ulega jednak wątpliwości, iż Francja dąży obecnie nietylko do słownego potępienia kroku niemieckiego, ale tak że do zastosowania pewnych środków represyjnych wobec Niemiec, które nie miałyby wprawdzie charakteru militarnego, ale mogłyby mieć dla Rzeszy w dziedzinie ekonomicznej, niemniej przykre skutki. Z drugiej strony Anglja dąży do znalezienia w tej kwestii formuły kompromisowej.

W chwili, gdy piszę te słowa, rozporządzają się dopiero obrady londyńskie. Trudno więc byłoby przewidzieć, jaki obrót przybiorą te konferencje. Wszelkie przypuszczenia na ten temat mogłyby stracić swą aktualność w momencie gdy artykuł ten ukaże się w druku. Powyższe przedstawienie fluktuacji nastrojów paryskich może bez względu na to jakie decyzje zapadną w najbliższych dniach przyczynić się do zrozumienia właściwego łańcucha rozgrywek londyńskich, w czasie której decydującą rolę odegra wprawdzie dyplomacja, ale jej posunięcia w znacznej mierze będą wynikiem reakcji opinii publicznej zarówno angielskiej, jak francuskiej. J. Brzękowski.

Narady dyplomatyczne w związku z aktem Rzeszy Niemieckiej



W związku z wypowiedzeniem przez Rzeszę Niemiecką układów lokarneńskich, odbywały się ustawicznie w Paryżu narady dyplomatyczne nad wytworzoną sytuacją. Na zdjęciu — ambasador R. P. w Paryżu p. M. Chłapowski, opuszczający Pałac Elizejski, po konferencji z ministrem Flandinem.

23 marca | ROZPOCZYNAJEMY | 1936 roku

WYPRZEDAŻ POINWENTARZOWĄ

Wysyłamy katalogi gratis.

Tow. Wyd. „RÓJ“

Warszawa, Kredytowa 1

Zwłoki na torze kolejowym

W dn. 14 bm. o godz. 11 min. 25 na szlaku Połonka — Baranowice na 7 m. od toru znalaziono na terenie kolejowym zwłoki kobiety około lat 35 nieustalonego nazwiska. Przyczynę śmierci badają władze śledcze.

W dn. 15 bm. o godz. 16 min. 25 na szlaku

Wysokie-Litewskie przez Centralny pod poeląg Nr. 15 rzucił się umysłowo-chory Józef Jurczyk, lat 27 ze wsi Skoki, gm. Motykały, pow. brzeskiego i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przekazano polej. Dochodzenie w toku.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Strzelcy narciarze w powiecie brasławskim

Przebiegłe, choć mroźne dni ostatnich tygodni lutego b. r. dały możliwość użycia i wyżycie się wszelkiego rodzaju narciarzom. Nawet gdzieś w zapadłych i zdawałoby się deskami od świata zabitych zakątkach tego powiatu, niezrędko spotykało się mniej lub więcej sprawnych, z dobrym lub prymitywnym sprzętem, ale zawsze „narciarzy“, z deskami na nogach i dwoma kijami w dłoniach, zdobywających zaśnieżone pagórki, lub sunących pociesznie wśród dolin.

Prym jednak w tym tak pożytecznym sporcie — trzymają zawsze strzelcy. Dzięki nieustrudzonemu zabiegom i staraniom tut. Komendy Powiatowej P. W. brasławskie hufce P. W. braci strzeleckiej w szybkim tempie opanowują umiejętność jazdy na nartach. Dowodem tego były piękne wyniki, uzyskane w ostatnich zawodach narciarskich kompanijnych P. W., które odbyły się w Opsie, Widzach, Druji i Brasławiu. Zawody te obejmowały następujące konkurencje: 1) bieg 5 kl. z przeszkodami, 2) bieg sztafetowy 2 km., 3) bieg patrolowy 12 km. ze strzelaniem. Poza tym odbyły się tu „zawody rejonowe hufców P. W.“, obejmujące wyżej wspomniane konkurencje.

Do zawodów tych stanęły następujące sąsiednie powiaty: Świećlany, Wilejka, Postawy. Dzisiaj oraz hufiec Pasa Granicznego P. W. Niemenezyn.

Pomimo silnej konkurencji dobrze wytrenowanego i wyposażonego w doskonały sprzęt hufca święciańskiego — Brasław zajął we wszystkich trzech konkurencjach I-e miejsce.

Zasluga to oczywiście w pierwszym rzędzie wysiłku samych zawodników, niemniej jednak w pewnej mierze i Komendy Pow. P. W., która poza wydatną pomocą materialną przez ułatwienie i dostarczanie sprzętu — posiada umiejętność szkolenia i wpajania wzawodników niezłomnej woli zwycięstwa. K. H.

Kurs dla przodowników świetlicowych Z. S. w Trokach

W okresie od 24 lutego do 8 marca r. b. odbył się w Nowych Trokach kurs dla przodowników świetlicowych, urządzony staraniem Brygady i Baonu K. O. P. oraz władz Podokręgu ZS Wilno. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach komendanta powiatu ZS Wilno — Troki ob. Banio Antoniego, prelegentami były osoby następujące: dyrektorka seminarjum nauki czystszej w Trokach p. Rutkowska Julja, p. Leonowiczowa Irena, nauczycielka tegoż seminarjum, p. Stankiewiczowa Halina, naucz., por. Busza Edward, komendant Pasa Granicznego P. W. Troki, Aluchna Edward, instruktor Oświaty Pozaszkolnej, Baron Piotr, kierownik szkoły powszechnej w N. Trokach, Blusiewicz Czesław, instruktor oświaty K. O. P., Foremny Juljan, nauczyciel seminarjum, Lichodziejewskie Olgiard, nauczyciel i ob. Ossowski Kazimierz z oddz. Z. S. N. Troki.

Kurs miał na celu przygotowanie odpowiednich kadr dla przyszłej samodzielnej pracy świetlicowej w jednostkach organizacyjnych Z. S. Program jego obejmował całokształt zagadnień, związanych z pracą świetlicową, a więc: ideologię Z. S., zwyczaje, formy i tradycje życia organizacyjnego Z. S., zadanie młodego pokolenia na tle zadań społeczeństwa wsi, dział organizacyjny prac świetlicowych, dział dobrociwa świetlicowego, opracowywanie referatów i ich wygłaszanie, organizowanie i opracowywanie żywej gazetki, prace zespołu samokształceniowego i rolę przodownika w zespole, prowadzenie zebrań i ich protokołowanie, znaczenie książki i gazety na wsi, przeprowadzenie praktycznego konkursu dobrego czytania, organizację teatrów amatorskich, gry i zabawy świetlicowe, urządzanie wieczorów świetlicowych i organizowanie wycieczek. Ogółem zajęcia na kursach zajęły 119 godzin.

Wszyscy uczestnicy kursu w liczbie 21 złożyli egzaminy pomyślnie, większość nawet z wynikiem dobrym i bardzo dobrym. Nadmienić przytem wypada, iż poziom umysłowy na kursie był dość jednolity, mimo znacznej różnicy wieku i wykształcenia uczestników. Jednak szczerzy wysiłek i chęć dociągnięcia się do ogólnego poziomu w znacznej mierze te różnice wyrównały.

Po zakończeniu odbyła się wieczornica strzelecka, z udziałem przedstawicieli wojska, seminarjum, nauczycielstwa, oraz zaproszonych gości. Ponieważ w tym czasie wypadła rocznica przybycia do Trok Korpusu Ochrony Pogranicza przeto członkowie kursu, pragnąc uczcić tę rocznicę i dać wyrazu uczuć dla K. O. P. ułożyli program wieczornicy na cześć KOP-u. W części pierwszej — oficjalnej — po powitaniu zebranych, omówione były wyniki prac kursowych; w części drugiej — artystycznej wykonano kilka utworów w opracowaniu i interpretacji uczestników kursu. Zebrani usłyszeli „żywą gazetkę“, inscenizację „sądu nad przemytnikiem“, deklamację wiersza „Ofiarność“, napisanego przez strzelca Leona Piniawskiego, recytację „Dwu dębów“ L. Paga. Po odśpiewaniu kompozycji chóralnej ku uczczeniu pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, hymnu narodowego i modlitwy strzeleckiej, w przemówieniu pożegnania komendant powiatowy Z. S. ob. Banio dziękował Brygadzie i Baonowi K. O. P. za dużą pomoc materialną i moralną przy zorganizowaniu kursu i za roztoczenie opieki nad jego uczestnikami.

Mija sezon pracy świetlicowej w Z. S.

Dawno już minęły najkrótsze dni zimowe, zeszły mrozy, popłynęły zasy śnieżne, wielkie mi krokami zbliża się wiosna. Za niedługi czas przeobrazi się wszystko wokół nas: ożyją rośliny, owady powyleżą ze swych nor, zaroją się pola od wiosennej pracy rolnika.

Przeobraża się i zmienia powoli praca w naszych szeregach strzeleckich. Amatorzy sportów zimowych, chcąc nie chcąc, chowają gdzieś na strychu narty. Wieczory już są krótsze. Zmrok zapada o dobrych parę godzin później. Można powiedzieć, że już kończy się sezon pracy świetlicowej. Brak czasu, gdyż we dnie każdy ma pracę, a wieczór mija zbyt szybko i niejedni chcą go poświęcić na wypoczynek; ktoby tam zresztą chciał iść do świetlicy w wiosenną pluchę, w czas roztopów i chlapiącego błota. Wszytko razem składa się na to iż musimy się zgotować na zawieszenie zajęć świetlicowych, musimy je przerwać aż do przyszłego sezonu, musimy zacząć do długich wieczorów zimowych, najbardziej odpowiadających tej formie pracy. Ktoby tam teraz dusił się w czterech, chociażby najmiłszych ścianach, gdy cała przyroda budzącej się wiosny wzywa do ruchu i życia na wolnej przestrzeni. Trudno pomyśleć by ktoś spędzał godziny przy grze stolikowej, gdy na dworze grzeje słońce, gdy wezbrane rzeki rwą okowy z lodu.

Cheesz — nie cheesz — musisz, bracie, zmienić program swej pracy, bo każda pora roku ma swe prawa, których ludziom łamać nie wolno. Nie znaczy to byśmy mieli rzucić bezmyślnie świetlicę; musimy mądrze i planowo przerwać pracę świetlicową, a przed zawieszeniem tego działu zajęć rachunek z minionego o kresu zdać sobie i wyciągnąć z tego wnioski na przyszłość. Musimy zastanowić się i zanalizować dokładnie swoją pracę świetlicową w ciągu ostatniej zimy. Te trudności, które stawały uparcie na naszej drodze i hamowały nam samowy chowanie, powinny zniknąć w przyszłym sezonie. Okres letni wykorzystamy do przygotowania sobie gruntu i uplanowania poczynić w działach prac świetlicowych. Każdy rok naszego życia organizacyjnego winien przysporzyć nam umiejętności w podejściu do poszczególnych zagad-

nień. Prędzej zdobędziemy doświadczenie, prędzej opanujemy dobre chwytły, gdy nad każdym naszym krokiem będziemy zastanawiać się przed wykonaniem i po jego spełnieniu. Obecny okres wiosenny, okres likwidacji zajęć świetlicowych, wymaga od nas dłuższego głębszego zastanowienia się nad dokonaną pracą, wymaga wyciągnięcia rozumnych wniosków, które zawsze winny nam wskazywać dalszą drogę postępowania i wzbogacać w coraz nowe doświadczenia. Pewnych rzeczy nie da nam ani książka, ani żaden żywy człowiek, musimy je zdobyć sami własnym wysiłkiem, doświadczeniem i wnioskami.

Mija sezon pracy świetlicowej. Róbmy umiejętnie bilans za ubiegły okres i organizujmy pracę wiosenną, która winna wyjść z pod dachu na przestrzeń otwartą. Zdobyte wiadomości w ciągu zimy, postaramy się wykorzystać w konkretnych poczynaniach. Uczyliśmy się o karabinie, teraz wykorzystajmy swe wiadomości przy strzelaniu. W zespolach P.R. wglębiałiśmy się w teorię pielęgnacji ziemniaka — niezadługo przystąpimy do uprawy gruntu pod przygotowaną sadzeniaki.

Widzimy więc, że nasza zimowa praca ma ściśle związek z pracą w okresie letnim. Teoria która nigdy nie ma się przejawiać w życiu, w czy nie — nie przedstawia żadnych wartości, gdy nie wyjdzie poza sferę naszych wewnętrznych przeżyć. Każda myśl, każda idea ma swój odpowiednik w konkretnej pracy, która przeobraża pierwotną formę w bardziej namacalną i wartościową. Jednak jak teoria bez czynu, tak czyn bez teorii nie przedstawia żadnej wartości. Dla tego nie możemy w naszej pracy lekceważyć żadnego z tych dwóch momentów, tworzących razem rozumną i harmonijną całość.

Świetlica ma niezaprzeczone swoje walory, które każą nam pielęgnować w okresie zimowym tę formę naszej pracy. Że nie lekceważyłmy tego działu świadczy o tem chociażby taki fakt, iż wszystkie pododdziały Z. S. mają świetlice. Na terenie powiatu wilejskiego niema pododdziału, któryby był jej pozbawiony. Opłacane są one przez gminne komitety w. f., przez samorząd, a czasem mieszczą się w szkole, choć takich jest obecnie bardzo mało. W środowisku

wilejskim za świetlicę służy zwykła izba, udekorowana wysiłkiem i pomysłowością członków danego pododdziału. Mało jest pododdziałów, posiadających świetlicę we własnym budynku, na terenie wilejskiego powiatu tylko Wilejka posiada własną, obszerną i ładną świetlicę.

Do biblioteczek świetlicowych przychodzą następujące czasopisma „Strzelec“, „Nowiny“, „Na straży“, a gdzie są strzelcyki — otrzymują dwutygodnik „Strzelczyk“, który przychodzi po jednym egzemplarzu na każdego członka. Zajęcia świetlicowe na terenie pododdziałów Z. S. powiatu wilejskiego są prowadzone raz, lub dwa razy tygodniowo przez referentów w. ob. i odbywają się najczęściej w sobotę i niedziele, jako w dni wolniejsze od pracy zawodowej.

Witold Rodziewicz.

Praca kobiet Z. S. w powiecie postawskim

Dobrze rozwija się praca w pododdziałach żeńskich ZS w powiecie postawskim Strzelczynie z zapalem zabierają się do pracy im wskazanaj, gdyż same jeszcze nie są na tyle wyrobione, aby samodzielnie wszystkie projekty i pomysły mogły dawać od siebie.

Chętnie natomiast wykonywują poddawane im projekty prac, współpracując ściśle z oddziałami męskimi ZS. Także chętnie pomagają im w pracy miejscowe społeczeństwo z wyjątkiem paru osób, które wszędzie się znajdują, by krzyżować plany i poczynania.

Wesoło i gwarno upływa czas w świetlicy strzeleckiej, gdzie strzelczynie mają możliwość naučenja się różnych robótek ręcznych z dzie dziny trykotarstwa, haftu i szydełkowania. — Zajęcia te są urozmaicane pogadankami z dzie dziny wychowania obywatelskiego, oraz grami i zabawami świetlicowymi.

Z wielkim zapalem i przejęciem przygotowują strzelczynie z pododdziału Szypowszczyzna ubrania i ciepłą bieliznę dla pogorzalców. W dalszej swej pracy na terenie pow. postawskiego projektują strzelczynie przeprowadzenie kursów: tkactwa, kroju i zycia oraz gotowania, co jest dowodem wycucia potrzeby wsi, oraz zrozumienia, że doskonalenie się i zdobywanie szerszych wiadomości w dziedzinie pracy domowej przyczynia się do podniesienia dobrobytu rodziny, a tem samem do podniesienia dobrobytu naszego Państwa.

W karnawale strzelczynie urządziły wraz z pododdziałami męskimi kilka przedstawień, które wszędzie cieszyły się wielkim powodzeniem i poparciem przyjaciół i sympatyków Z. S., oraz starszego społeczeństwa. w.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Gdy się tak „siedzi“ blisko głośnika, blisko tych spraw, słuchając każdej chwili czego innego — trudno objąć szerszą płaszczyznę działania i trudno ocenić ją z pewnej odległości. Zajrzalem więc do notatek, do przeglądów tygodniowych. I oto co spostrzegam? — Zawsze się na coś utyskuje, zawsze jest się z czego niezadowolonym, a równocześnie... stale się stwierdza, że miniony tydzień był lepszy od poprzedniego, że zaznacza się wyraźna poprawa i stały postęp, zarówno w układzie programu, jak i doborze autorów, wykonawców i wreszcie jakości wykonania.

Ostatni tydzień był trochę (z mojej winy) pustawy i trudno mi będzie ze stwierdzeniem „lepszości“, wyższości, postępu. Opuściłem ciekawy, a podobno doskonały, wywiad z Zygmuntem Nowakowskim, skecz Reneza i Mariauda, pogadankę d-ra Stjerna — upoetyzowaną przyrodę, w zeszycie fragment z komedji Nikorowicza.

Ale pozostaje przecież dość dużo pozycyji, godnych conajmniej zaznaczenia jeśli już nie zapamiętania. Przedewszystkiem więc słuchowisko według Selmy Lagerlöf „Serce matki“. Resztki wątpliwości, jakie nasuwała uproszczona forma — rozwiła doskonałe wykonanie. mistrzowskie przeprowadzenie dialogu. W wąskich granicach natężenia głosu, na monotonnej, ogromnie skandynawskiej, beznamiętnej jakby melodji rozegrał się głęboki dramat przeżyć. Lekko, a jednak wyraziście nakreślony rysunek rozwiewał się w końcu, pozostawiając głębokie przeżycie.

Potem znów doskonała „Fala“ Iwowska, chyba jedna z najlepszych w swej organicznej budowie tematycznej i dobrem radjowem podejściu. — Bardzo ciekawy odczyt Leona Kruczkowskiego, stającego „W obronie powieści tenden-

cyjnej“ stanowi niemałą atrakcję programu. I znów marginesowe wątpliwości: dewaloryzacja postulatów czysto estetycznych każe jednak myśleć i o drugiej stronie. Czyż więc nie lepszy by był dialog, dyskusja między zwolennikami postawy: ideologicznej i artystowskiej? — I dalej ładny reportaż Pawłowicza o Harlemlu argentyńskim.

I w muzyce niemało ciekawych spraw. Występ śpiewaczki Nolier-Mazurkiewiczowej był ze wszęch miar udany. Zarówno warunki głosowe solistki (niezwykłe przyjemne) jak i piękno frazowania, wreszcie repertuar nieosłuchany złożyły się na niecodzienność tej audycyji. Lokalny recital Stefanji Grabowskiej, która wydołała dużo ładnych odcieni z pieśni Maszyńskiego i Nie wiadomskiego; ciekawy w strukturze i dobrze wykonany sekstet Lefeld: dobre i ładne wykonanie pierwszej audycyji z cyklu „Sonaty Mozarta“ przez Muenzera (rozszerzanie promieniowania, zamykanie w cykle — bardzo słuszna idea). Nie sposób zresztą wylczyć punkt po punkcie wszystkiego, co było dobre i udane.

A teraz część dyskusyjna. Boć trudno przecie inaczej, jak w dyskusyji omawiać słuchowiska, tę najbardziej artystyczną pozycję programu radjowego.

Usłyszeliśmy „Nikotyne“ Knana. Wtę foczyła się więc, nienajświetniejsza literacko opracowana, opanowana zato dwoma moralitetami (sprzodu i styłu), poprzedzona jeszcze ukłosem w stronę monopolu tytoniowego. Pomiędzy tu sprzeczność moralitetu autora z zastrzeżeniem, a raczej wyjaśnieniem, że ten dencja słuchowiska nie jest skierowana przeciw paleniu, ani tem mniej przeciw monopolowi. Zastanawia samo zachaczenie tej „kwestyi“, odżegnywanie się od ponurej „propagandy“, jaką idea

słuchowiska może promieniować. Zresztą trzeba dużo dobrej woli na nastrożenie się serjo i nikt tego poważnie nie bierze. — Samo słuchowisko ma za tło i temat proces spalania się produktów wewnątrz ciała, funkcje poszczególnych organów, wypadek schorzenia — wsty stko spowodowane nadmiernym paleniem i piciem. Wnętrze ludzkie to wymagowana fabryka; organy poszczególne w osobach kierowników — porozumiewają się telefonicznie. Głos kierowników działów: płuc, serca, ust, wątroby i t. d. — dostrajone do natury swych czynności. Taki był jednak tylko zamysł reżysera, efekt zawiódł. Wszystko płytkawe dość stwarza niewesoły obraz zagranicznej „produkcji“ słuchowskowej, gdyby... Gdyby nie to, że słychać coś nieco o twórczości prawdziwie artystycznej. Weźmy poemat radjofo-niczny Carlos Larronde'a z muz. Honnegera „Le douzième coup de minuit“. Znane tylko z recenzyj; ale zgodnie zaniepokojenie i niezdecydowanie poważnej krytyki (francuskiej) na widok tego utworu — każą się spodziewać czegoś bardzo ciekawego. Wyjrzyjmy trochę dalej, poza produkcję seryjną, no i niech ten „teatr wyobraźni u obcych“ będzie wszechstronnie obsypany. Wszechstronnie i nie tak płytko.

Na horyzoncie pojawiły się znów migawki regionalne. Ta pozycyja „nawaliła“ zdaje się. Inna była intencyja wnioskodawców, a co innego wyszło. Ale o tem za tydzień. Riky.

P. S. Słuchacze żywo zareagowali na wypad, jaki się zdarzył w audycyji dla wszystkich p. t. „Jakób Jasiński“. „Skandal“ polegał na tem, że zamiast poloneza Ogińskiego nadano odwrotną stronę płyty — nieszczęście chciało że to był polonez Chopina. Pomijając chronologicznie omyłkę wprowadzała zupełną arytmię — tem widoczniejsza była przypadkowość. Szkoda doprawdy tak żywej reakcyi na tak błahą sprawę.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— **Likwidacja Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach.** W wykonaniu planu reformy szkolnej zostanie zlikwidowane w końcu bież. roku szkolnego Państwowe Seminarjum Nauczycielskie im. Stanisława Konarskiego w Święcianach, które istnieje od 12-tu lat. Doniedawna Seminarjum święciańskie było jedynym w Polsce zakładem naukowym, w którym odbywały się studia języka litewskiego dla celów szkolnictwa powszechnego. **Zakład ten ukończyło 218 osób.** Obecnie istnieje ostatni (t. j. V) kurs liczący 27 uczniów. Władze szkolne projektują w przyszłości (prawdopodobnie w r. szk. 1937-38) powołać do życia na miejsce seminarjum koedukacyjnego liceum pedagogiczne. W końcu bieżącego roku szkolnego odbędzie się w Święcianach uroczyste zamknięcie Seminarjum, połączone ze zjazdem wszystkich b. dyrektorów, profesorów i absolwentów zakładu. Niedawno utworzył się w Święcianach komitet organizac. zjazdu, w skład którego weszli: dyr. M. Woźniak, prof. Piławski, prof. Chomicki i nauczyciele: Wójciak, Ziemczonek, Wyrzykowski, Romanowski Wal, Szapiel, Ichilczyk, Szwałko, Pietkiewicz, Owczynnik i Dubicki. Byli profesorowie i absolwenci Seminarjum proszeni są o nadsyłanie swych adresów do dnia 1 maja b. r. (na ręce St. Ziemczonka, Szkoła Powszechna w Święcianach) w celu ewidencyjnym.

Dwunastoletni dorobek pracy wychowawczo-naukowej tego zakładu jest bardzo poważny. Szkoła wiernie służyła najistotniejszym potrzebom wsi, nauczyciele stąd wychodzący stanowili po ważny czynnik ekspansji kulturalno-oświatowej na terenie powiatu. Uczniowie święciańskiego Seminarjum rekrutowali się przeważnie z pod wejskich strzech, dlatego stworzyli kadrę ludzi silnych, wytrwałych i zahartowanych, którzy się nie boją pracy i ciężkich warunków materialnych. Wierzą oni, że trudem swym budują lepszą przyszłość.

Józef Dubicki.

— **KOŚCIÓŁ... SCHRONEM PRZED BÓJKAMI.** Utarła się tradycja, że w Cejkiniach w niedziele i święta parafianie zbierają się nie tylko na nabożeństwa, lecz i na porachunki sąsiedzkie. A porachunki te odbywają się przy pomocy pałki, kamienia, „święcatki“ i noża. Na dorocznym odpuscie w jesieni, prawie rok rocznie bywa trup lub kilka osób pokaleczonych. Do czasu istnienia posterunku P. P. w Cejkiniach panował ład i spokój. Ale już trze-

ci rok po zlikwidowaniu posterunku P. P. nie ma niedzieli i święta, aby w Cejkiniach nie odbyła się większa lub mniejsza bójka i to też przed bramą kościoła. Idą w ruch pałki, kamienie, „święcatki“ i noże. Broczą krwią „gieroję“ uganiają się jeden za drugim dookoła kościoła, a w krytycznych wypadkach szukają schronienia w kościele, siejąc zamęt i panikę wśród uczciwej, modlącej się ludności. Prym w tych stałych bójkach dźwierz młodzież ze wsi Ryżguny i Wielañcy gm. daugieliskiej. Starsi i poważni gospodarze parafii cejkinińskiej, wyprowadzeni z równowagi, obmyślają sposoby rozprawienia się z tymi „gierojami“. Oby tylko metody tepienia zła nie były podobne lub gorsze od samego zła.

A. Z.

— **ODBYŁO SIĘ DOROCZNE WALNE ZEBRANIE „RODZINY URZĘDNICZEJ“** dn. 14 bm. Stowarzyszenie to istnieje od 2-ch lat i rozwija się coraz pomyślniej, skupiając urzędników wszystkich resortów i zawody wolne oraz ich rodziny. „Rodzina urzędnicza“ prowadzi żywą działalność kulturalno-oświatową i pogłębia współzycie towarzyskie, posiadając własny obszerny lokal z czytelnią, salą taneczną, biliar-

dem i t. p. W tymże lokalu „Rodzina Urzędnicza“ prowadzi stołownię i bufet.

Na walnym zebraniu złożono sprawozdanie ustępującego zarządu, z którego wynika, że r. 1935 zamknięto sumę zł. 4.070, osiągając 300 zł. dochodów. Wybrano nowy zarząd.

Głębok e

— **ROZWIĄZANIE „KIBUCU“ W SZARKOW SZCZYŹNIE.** Centralne władze sjonistyczne rozwiązały istniejący w Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego, t. zw. „Kibuc“ czyli związek pracy, przygotowujący młodzież żydowską do wyjazdu do Palestyny. Członkowie rozwiązanego „Kibucu“ rozjechali się do Wilna, Wołozyna, Szczuczyna i Mołodeczna.

— **ZAWIESZENIE ZW. ROBOTN. PRZEM. ODDZIAŁOWO-KONFEKCYJNEGO.** Starosta powiatowy dziśnieński na mocy prawa o stowarzyszeniach zawiesił w dn. 14 b. m. działalność Oddziału Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowo-Konfekcyjnego w Głębokiem, wskutek stwierdzenia, że działalność tego Oddziału zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Odnowlona siedziba Ministerstwa Spr. Zagraniczn. w Warszawie



Znakomita odżywka dla cery PUDER ABARID

Z tych samych przyczyn została zawieszona działalność tegoż samego Związku w Dziśnie.

— **ZABYTKI HISTORYCZNE W POW. DZIŚNIENSKIM.** W lesie pod wsią Łakrynówką, w pow. dziśnieńskim, znajduje się kilka obiektów historycznych z czasów wojny napoleońskiej i powstania z r. 1863, a mianowicie: okop bezpośredniej obrony m. Głębokiego z r. 1812, zbiorowe mogiły żołnierzy francuskich, poległych w bitwie z Rosjanami o Głębokie, oraz pieczara powstańców z r. 1863. Obiekty te są jeszcze dobrze zachowane i powinny być otoczone opieką.

Jako jeszcze jedną z ważniejszych pamiątek historycznych wymienić należy pokój w gmachu starostwa w Głębokiem (dawnej klasztor OO. Karmelitów Bosych), w którym Napoleon w marszu na Moskwę wydał dekret do Narodu Polskiego, mocą którego po raz pierwszy oświadczył, że idzie walczyć o wolność Polski.

Brasław

— **BUDUJEMY SZKOŁY.** — Gdybyśmy rok rocznie budowali 5 tys. izb szkolnych, to po pięciu latach nie byłoby dzieci, dla których nie ma miejsc w szkole.

W pracy nad budową budynków znana jest działalność KOP-u. Niema na pograniczu wschodnim ani jednego bataljonu, któryby nie wystał na swym terenie jakiejś szkoły, lub w bardzo znacznym stopniu do tego się nie przy czynił.

I obecnie bataljon KOP. „Słobódka“ przy stał z gminą słobódzką do budowy nowej szkoły nad granicą lotewską. Na ten cel odbył się w Słobódce i Brasławiu wieczór muzykalno-wokalny.

— **PIERWSZY TRANSPORT ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY.** 14 b. m. odjechał pierwszy transport robotników rolnych do Łotwy. Transport składał się z 640 osób: 459 kobiet i 181 mężczyzn.

Następne transporty ojadą z Brasławia w dn. 22 i 25 marca.

Grodno

— **TURNIEJ SZACHOWY.** Ostatnio w Grodnie toczą się rozgrywki międzydrużynowego turnieju szachowego o mistrzostwo m. Grodna na rok 1936 oraz o puchar przechodni, ufundowany przez Grodzieński Klub Szachowy.

Do turnieju stanęły drużyny szachowe Grodzieńskiego Klubu Szachowego, Klubu Wojskowego, Przystosobienia Pocztowców, Komendy Grodzkiej Związku Strzeleckiego, Rosyjskiego Stowarzyszenia Młodzieży i Ogniska Podoficerskiego.

— **NAGŁY ZGON.** 12 b. m. p. Nowicki, por. w st. spocz., jechał rowerem do swojej osady wojskowej, znajdującej się w pow. grodzieńskim. Podczas przejeżdżania przez wieś Kopicówkę nagle zasłabł i zmarł. Zwłoki zmarłego złożono tymczasowo w świetlicy Domu Ludowego.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

17

Pamiętnik nauczycielki

Coprawda klasa ta była już w gimnazjum od 2 lat. Weszła do I-szej starego typu i po mozolnem dwuleciu znów się znalazła w pierwszej. (No wiecie co! Ciągłe jesteśmy najmłodsze!).

* * *

Przyszła też do gimnazjum nowa zupełnie klasa — I-B. Nieznajome dziewczynki zewsząd. One tu jeszcze nie były. Początkowo „Aczki“ robiły na ich temat cyniczne uwagi. Zgóry orzekły, że „B“ jest do niczego. Co za porównanie ze starą gwardją w „A“! Poza to nie powinnam lubić nowych zanadto.

Mam przecież w „A“ swoje wierne córeczki.

— Przykro patrzeć, jak pani zaraz zaczyna lubić nowe. Bez żadnej różnicy. To nieładnie jakoś — rzekła śmiało Irenka.

— Tak nie można. Przedewszystkiem my! uzupełniła Henia.

Sklonna byłam przyznać im rację. Odebrano mi klasę IV-A gdzie miałam swoje ukochane uczennice, a dano 4-B, o której nie wiedziałam nic a nic.

— I ja mam dość nowych! — powiedziałam energicznie. Macie rację! Będę wyniosła i niedostępna.

— Tak, tak — powtarzały „stare“, spoglądając na mnie powątpiewająco.

— Niech pani się „nie daje“.

— Naturalnie, że się „nie dam“ — przysięgałam w duchu. Tylko będę sprawiedliwa. Bez uczuciowości. Precz z sentymentem, gdy prawie każdy rok trzeba cierpieć z powodu rozstania.

Więc taka byłam rozgoryczona, że zabeczanym uczniom 4-A okazałam wyjątkowy brak serca. Było to w szatni.

— Trudno! Rozstajemy się. Nos do góry. Dziura w niebie się nie zrobiła. A poza to nie trzeba zanadto przywiązywać się do nauczycielek. Odrabiać dobrze lekcje i już.

— O! O! powiedziały zdumione, chowając chustki do nosa, — Pani tak mówi?

— A tak! Wielką miłość schowajcie na później — dla męża — powiedziałam stanowczo.

Wywołało to popłoch, a potem śmiech. Perspektywa posiadania męża była niesłychanie zabawna. Stefcia płakała ze śmiechu. (No bo Wanda—i mąż).

— Nigdy nie będę miała męża — ponuro zakomunikowała rzeczona Wanda Nr. 2, odgryzając paznokcie. Zamorduję go jak Gorgonowa, gdyby chciał ze mną się ożenić.

— Gorgonowa nie męża zabiła — sprostowała Wanda Nr. 1.

— A to wszystko jedno — zbagatelizowała poprawkę koleżanka. Ale gazety ciągle o niej trąbiły. Ja tam nie czytałam tego pod pulpitem, jak niektórzy... nie... Zresztą mniejsza o męża, ale pani nas opuszcza.

Tu Wanda Nr. 2 wręczyła mi swój wiersz:

„W słotny, pochmurny, szary dzień
czerw smutku me serce toczy,
a melancholji czarny cień
bezszelestnie za mną kroczy.
Dusza moja bezgłośnie płacze,
serce z piersi się wyrывa,
nad głową kruk rozpacz krycze,
a z oczu wielka łza spływa“.

— Boże wielki! Wandziu! Odpędź tego „kruka“! Wzruszasz mię doprawdy, ale pewna jestem, że czerw smutku wkrótce zostawi cię w spokoju.

— Bo pani to pewnie wszystko jedno — rzekła Anulka. — Starsi tak zawsze. Zdradzają.

Dotknęła mię.

— Nie zdradzam. Wchodzę w nową erę swego życia. Będę nauczycielką na chłodno — poinformowałam wyniosłe. — I mnie i wam to wyjdzie na zdrowie.

— Nie nam! Dopiero przyszłym pokoleniom — sprostowała Wanda Nr. 1. A zresztą pani nie wytrzyma!

* * *

Miała rację! Nie wytrzymałam. Po pierwsze przekonałam się, że rozpacz moich byłych uczennic zmniejszała się w sposób niepokojąco prędko. Tyle było innej roboty! Niektóre z nich pozawierały interesujące znajomości z „Mickiewiczem“ i musiały pocieszać „Lelewelaków“, tęskniących po swojej szkole.

(D. c. n.).

Obywatele bez głosu

Wycinają lipy na Placu Katedralnym. Mają zniszczyć cały zieleniec, pozostawić goły plac między gołymi murami. Na całym świecie, zwłaszcza w śródmieściu, w zagęszczeniu murów najrozsławniej się sady zieleni i ochrania się drzewa, dające cień, zbierające kurz, który bez tej ochrony hula po placach i tam obficie wchodzi w płuca przechodniów. Wszelka architektura stokroć piękniej wygląda na tle zieleni lub z nią zespolona i połączona.

Pojęcia o estetyce Magistratu m. Wilna są jednak zupełnie inne, niż w całej Europie. Tu mają być ukazane w całej okazałości odrapane mury, kocie lby i niech żadne drzewa, ani krzewy nie zakrywają, nie odrywają wzroku od tak pięknego widoku.

Cóż o tem myśli Komisja Urbanistyczna, która miała stać na straży, by nie był psuty charakter Wilna, miasta ogrodu, które za ten jego wdzięk sielski, za tę obfitość zieleni i kapryśne pagórki tak ukochał Marszałek?

Cóż mówią o tem corocznie wycinaniam drzew Komitetu sadzenia drzew, Świąt Lasu. Ochrony Przyrody?

To sobie, a tamto sobie. Jedno się gada, pod opieką „czynników miarodajnych“, a za raz z pomocą tychże czynników robi się na odwrót, wręcz przeciwnie, niż się mówiło.

Od czasu ukończenia wojny i „porządkowania“ Wilna na różnych przygodnych odcinkach, bezplanowo i bezmyślnie, wycięto następujące partje zieleności, drzew pięknych i dodających estetyki miastu:

1) Gaj koło Bernardynów nad Wilejką, dziś tam jest pusty plac, dziki, śmietnikowaty z wydeptanym trawnikiem. 2) Lipy, we dwa rzędy przed b. Ratuszem; ludność tamtych ulic, pozbawiona zieleności i cienia kłębi się w całej okazałości na placu, ukazując doprawdy mało estetyczne widowisko przyjeżdżającym, nie mówiąc już o tem, że odrapany ohydnie b. Ratusz ukazał się bez osłony drzew w całej okazałości. 3) Stare drzewa w Parku Żeligowskiego. 4) Część drzew w murach Uniwersytetu. 5) Piękne lipy na Antokolu i splantowali ulicę, żeby było wszędzie płasko, płasko bo to ideał estetyków miejskich. 6) Lipy na placu Orzeszkowej rzekomo spowodu pomnika Mickiewicza, pomnik Bóg wie kiedy stanie, plac krzywy, drzewa wycięto. 7) Śliczną aleję nad Wilją od św. Jakóba do Zielonego Mostu. Jakież względy kazały zniszczyć ten spacer i piękną cieniastą aleję? Teraz jest tam step nadwołżański bez krzty zieleności. 8) Teraz czyści się Plac Katedralny, w myśl tej samej zasady: płasko, muirowano, bezdrzewnie, bez cienia, bez zieleności, miejsko, banalnie, nudnie i smutnie.

A teraz skolei? Autostrada przez Cielętnik? Stadion do wyścigów automobilowych na miejscu ogrodu Bernardyńskiego? Jeszcze zostało trochę lip na Placu Łukiskim i na dalszym brzegu Wilji w kierunku Antokola. Gdy to jeszcze Magistrat wytnie, będzie sobie mógł powiedzieć tak jak bohater jednej z bajek B. Herta „Porządek“. Ale nikomu się takie Wilno nie podoba prócz inicjatorów wycinania, to pewnie.

Bo gdybyż nasze miasto już miało wszędzie doskonale bruki, chodniki, było schludnie uporządkowane na przedmieściach, miało dostateczne oświetlenie i t. p. europejskie, prawdziwe porządki. Ale tak nie jest. Przyjeżdżający zamieniami wzruszają na całe to nawoływanie do odwiedzenia Wilna, a szczerzy mówią: „Uporządkujcie się pierwej, a potem zapraszajcie, bo teraz czy Wam nie wstyd pokazywać takie skandaliczne porządki, takie urąganie rozsądkowi i estetyce, jak ostatni „pochód Kaźni“?”

Ala najważniejsze dla Magistratu: niszczyć drzewa. H. R.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Gdy chcesz szczęście mieć u kobiet
i być wiecznie rzeźki, żwawy
Naręczkę codziennie jeść na obiad
Naroczańską funt sielawy.

Zmiana ordynacji podatkowej

Wśród szerokich rzesz płatników podatkowych wywołała wielkie zadowolenie decyzja Ministerstwa Skarbu anulująca z dniem 1 bm. par. 3 art. 113 nowej ordynacji podatkowej, na podstawie którego rozpatrywane były przez komisję odwoławczą tylko te odwołania, które zostały w należyty i wyraźny sposób poparte rzeczowymi argumentami. Ponieważ nie każdy z płatników mógł z tych lub innych względów wymagane dowody zgromadzić wiele odwołań nie było rozpatrywanych w ogóle. Obecnie wszystkie odwołania będą rozpatrywane.

Wodzowi żołnierskie życzenia

Zbiorowa audycja w przed dzień imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — 17. III. 1936

Polskie Radio uczy dzień imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dywizji Edwarda Rydza Smigłego specjalną audycją zbiorową.

W dniu 17 marca między godz. 19.00 a 19.55 wszystkie rozgłośnie polskie złożą Wodzowi kołożyczenia.

Rozpocznie Warszawa. Słusznie jej się to należy jako stolicy. Będzie to rodzaj słowa wstępnego, niejako życzenia ogólne całej Polski.

Następnie spod stóp Wawelu, ze starożytnego Krakowa, skąd ruszyli w bój o Polskę w porannek sierpniowy 1914 roku Legioniści, prześlą przez eter swe proste, żołnierskie życzenia.

Rozgłośnia Śląska w Katowicach nada życzenia szarej, twardej w boju piechoty polskiej: Lwów — „semper fidelis“ przekaże uczucia dzielnych saperów i groźnej broni pancernej; Wilno — wierne i tak żołnierza miłujące przy niesie życzenia Korpusu Kawalerji; Toruń — dożyczenia „ludu ognistego“ — artylerji; do stojny Poznań zasunie śmigłami samolotów, śląc życzenia lotników.

Również i KOP. złoży przez radio swe życzenia ze stanic kresowych, gdzie te nowoczesne Mohorty z bronią u nogi strzegą całości granic Rzeczypospolitej. Zabrzmią wreszcie trąbki sygnałowe Marynarki Wojennej, która też przy

łączy się do ogólnopolskich życzeń Siły Zbrojnej, składanych jej Generalnemu Inspektorowi; Łódź nada drogą podobloczną życzenia miłych „druciarzy“ — skrzętnych Wojsk Łączności.

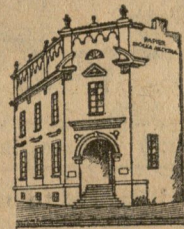
I znów Warszawa nada pewnego rodzaju zakończenie tej okolicznościowej audycji, na której całość złożą się: żywe słowa, piosenki, muzyka, recytacje poetyckie i obrazki słuchu wiskokowe.

Niezawodnie cała Polska przy głośnikach i słuchawkach zgrupowała się w dniu 17 marca w godzinach wieczornych by wysłuchać tej wianki życzeń, jakie napłyną ze wszystkich stron dla jednego z najwierniejszych Żołnierzy Komendanta, dzierżącego w mocnej dłoni naczelną władzę nad polskiem wojskiem na lądzie — na morzu — i w powietrzu.

Audycje wileńskie

We wtorek rozgłośnia wileńska daje dwie ciekawe audycje o charakterze literacko-naukowym. Pierwsza to dialog literata z historykiem w opracowaniu Z. Walkowskiego i L. Krawca. (Godz. 18.45). Następnie o godz. 22.45 p. Eugeniusz Gulczyński omówi nowe wileńskie czasopisma naukowe.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 13



POLECA:
PAPIER,
ARTYKUŁY
KANCELARYJNE i
SZKOLNE

KRONIKA

Wtorek 17 Marzec
Dziś: Patrycja, Gertruda
Jutro: Cyryla Jorozol.
Wschód słońca — godz. 5 m. 32
Zachód słońca — godz. 5 m. 22
Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 16. III. 1936 r.
Ciśnienie 756
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 2
Temp. najn. — 2
Opad 1,0
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pochmurno, drobny śnieg.

— **Przewidywania pogody do wieczora dnia 17 marca 1936 r.**
Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, zwolna malejącem. W dalszym ciągu przelotne opady, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju.
Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura powyżej zera stopni. W górach lekki mróz.
Umiarkowane wiatry z północ-zachodu i zachodu.

BIBLIOTEKI:
1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś. to dni powsz. oprócz poniedziałku. 9. 12—15; 2) Cent Michalski 5) codz. 10—13 i 17—20, w niedzielę 10.30—13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) Im. Tomasa Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) Im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEJA:
1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaźni Nauk (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:
— Zarejestrowane urodziny: 1) Pierko Kazi mierz, 2) Iwanowski Kazimierz, Stankiewicz Ro

mauld, 4) Brojdo vel Brojdes Elemelech. — Zaślubiny 1) Niedźwiedzki Marjan — Ła wrynowiczówna Helena; 2) Poźniak Aleksander — Łozorecka Weronika; 3) Szorenos Edward — Stefan — Krajewska Janina; 4) Ada mówicz Wiktor — Ładkówna Emilia; 5) Wyszomirski Szymon — Stankiewiczówna Olga — Aleksandra; 6) Lepis Konstanty — Bartowiczówna Stanisława; 7) Małofiejew — Leonard Jaskowiczówna Jadwiga; 8) Radziunski Feliks — Muraszko Stanisława.
— Zgony: 1) Kernowa Anna, lat 28; 2) Markielson Dawid, malarz, lat 49; 3) Rancewa Sekletcja, lat 69.

PRZYBYLI DO WILNA:
— Przybył do hotelu Georges'a: Rymowicz Zygmunt z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Michał ziemianin, maj. Worniany; Zakrzewski Walenty sędzia w Wołozynie; Marz — Marszał Grzegorz dyrektor z Warszawy; Wesolowski Bronisław z Warszawy.

OSOBISTE
— Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie inż. K. Falkowski w dn. 16 marca br. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE
— Dziś strajk protestacyjny robotników żydowskich. W niedzielę wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie zarządów żydowskich związków zawodowych, zrzeszonych w „Kulturam“, oraz związków niezrzeszonych. Zebranie zostało zwołane w związku z proklomowanym na dziś przez Centralę Żyd. Zw. Zaw. strajkiem protestacyjnym przeciwko ostatnim wypadkom w kraju na tle akcji antysemitkiej. Na posiedzeniu zapadła uchwała nawołująca robotników oraz pracowników żydowskich Wilna do półdniowego strajku od godz. 12 w poł. Na zebraniu byli również obecni przedstawiciele polskiego świata robotniczego. (m).

RZEMIEŚLNICZA.
— ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAŃ zwołuje na 18 marca godz. 7 wieczorem Zebranie Informacyjne dla swoich członków i sympatyków, które odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Niemieckiej 25.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.
— Zarząd Koła Wil. Zw. Oficerów Rezerwy ukonstytuował się 15 bm. jak następuje: prezes mjr. rez. Spaczyński Stefan Juljus; wiceprezesi: kpt. p. r. Obiezierski Michał, por. rez. Minkiewicz Antoni, ppor. rez. Walczykowski Wacław, por. rez. Urban Władysław; sekretarz: por. rez. Konratowicz Mikołaj; skarbnik: por. rez. Kiewlicz Czesław. Przewodniczący komisji: WF. i PW. popr. rez. Monikowski Kazimierz; Kulturalno-Oświatowej kpt. rez. Mianowski Stanisław; Pomocy Koleżeńkiej por. rez. Minkiewicz Antoni; Finansowej ppor. rez. Walczykowski Wacław.

— ZWIĄZEK LEGJONISTÓW NA POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich — celem uczczenia s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu

REUMATYZMIE
artrytyzmie, podagrze, grypie i przeziębieniu stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togonalu 3-4 razy dziennie. Togonal jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

Rejestracja łodzi i kajaków

W Wilnie zostały rozplakatowane obwieszczenia Państwowego Zarządu Drogowego o rejestracji łodzi i kajaków na terenie miasta. Rejestracja jest przymusowa i będzie się odbywała bezpłatnie do 1-go kwietnia w porcie rzeczonym obok Antokolu, ul. Obozowa 86, tel. 10-92.
Niezarejestrowanie łodzi będzie karane.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 17 marca 1936 r.
6.30 — Pieśń; 6.33 — Pobudka; 6.34 — Gimnastyka; 6.50 — muzyka z płyt; 7.20 — Dziennik poranny; 7.30 — Muzyka z płyt; 7.50 — Program; 7.55 — Giełda rolnicza; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10—11.57 — Przerwa.
11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12.15 — Audycja dla szk.; 12.30 — Z włoskich oper; 13.25 — Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 — Z rynku pracy. 13.35 — Muzyka popularna; 14.30—15.15 — Przerwa.
15.15 — Odcinek powieściowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Muzyka operetkowa; 16.00 — Skrzynka PKO.; 16.15 — K. D-bussy, kwartet g-moll; 16.45 — Cała Polska śpiewa; 17.00 — Skarby Polski; 17.15 — Krajobraz w muzyce; 17.50 — Encyklopedia mówiona; 18.00 — Koncert muzyki jugosłowiańskiej; 18.30 — Program na środek; 18.40 — Pabko Sarasate — Romans andaluzyjski; 18.45 — Było tak, a jednak tak nie było, dialog literata z historykiem; 19.00 — Wodzowi żołnierskie życzenia. Zbiorowa audycja żołnierska ze wszystkich rozgłośnia i Gdyni; 19.50 — Pogadanka aktualna; 20.00 — Humor Leona Slezaka, monolog; 20.10 — Czar munduru, operetka, w przerwach dziennik wieczorny; 22.15 — Wiadomości sportowe; 22.15 — Wiadomości sportowe; 22.25 — Koncert reklamowy; 22.35 — Wiołoncelewe utwory Dawida Poppera; 22.45 — Wileńskie czasopisma naukowe, odczyt; 23.00 — Wiad. meteorologiczne; 23.05 — 23.30 — Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 18 marca 1936 r.
6.30 — Pieśń; 6.33 — Pobudka; 6.34 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka; 7.20 — Dziennik por.; 7.30 — Muzyka; 7.50 — Program; 7.55 — Giełda rolnicza; 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10—11.57 — Przerwa.
11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12.15 — Dziecko w wieku przedszkolnym; 12.30 — Koncert zespołu Ta deusza Sereidyńskiego; 13.25 — Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 — Muzyka popularna i lekka; 14.30 — 15.15 — Przerwa.
15.15 — Odcinek powieściowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Z różnych operetek; 16.00 — Rozmowa Majsterklepi z Lepigliną; 16.20 — Recital wiołoncelewy Ewela Stegmana; 16.45 — Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17.00 — Dyskutyjny; 17.20 — Pieśni Edwarda Griega odśpiewa Sława Gogojewicz; 17.50 Książka i wiedza; 18.00 — Program na czwartek; 18.05 — Różne czasy różne kraje; 18.25 — Pogadanka hodowlana, 18.35 Koncert reklamowy; 18.45 — Skrzynka ogólna; omówi Tadeusz Łopalewski; 18.55—19.00 Przerwa.
19.00 — PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO, POŚWIĘCONE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU. TRANSM. Z ZAMKU.
19.15 — Pieśń żołnierska Polski Niepodl. 19.35 — Wiad. sportowe; 19.45 — Reportaż aktualny; 19.55—20.00 — Przerwa; 20.00 — Balety rosyjskie; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Obrazki z Polski; 21.00 — Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21.40 — U naszych laureatów literackich 1935-36 roku; 21.55 Pogadanka gospodarza; 22.05 Polskie marsze wojskowe; 22.30 Na swojską nutę; 23.00 Wiad. met. 23.05 — 23.30 D. c. Ork.

19 marca r. b. zamiast kwiatów i wieńca, prze kazal na konto czekowe w PKO. Nr. 146111 Wileńskiego Komitetu Budowy Pomnika s. p. Marszałka J. Piłsudskiego, sumę zł. 30.—

ROZNE

— Z OKRĘGOWEJ RADY ZAWODOWEJ ZZZ W WILNIE otrzyaliśmy z prośbą o zamieszczenie tekst następującej uchwały:
„Wydział Okręgowy Rady Zawodowej ZZZ w Wilnie potępia niepraktykowane dotąd w Polsce metody prowokowania awantur antysemitkich przez nieodpowiedzialne żywoły na cjonalistyczne w celu wygrywania swych hasel partyjnych.
Wydział Okręgowy Rady Zawodowej ZZZ w Wilnie stwierdza, że nic nie jest w stanie złamać solidarności robotnika w Polsce bez względu na jego narodowość i wyznanie“.

Powódź w Dziśnie

Poziom wody na rzece Dźwinie w okolicach Dziśny wyniósł w dn. 16 bm., o godz. 18, 8,32 mtr. ponad stan normalny. Utworzył się zator długości 3 i pół km. koło wyspy króla Stefana Batorego w kierunku wsi Dorozkowieze. Grubość zatoru wynosi 3 m. Dojazd do domów przy ulicach Połockiej i Dąbrowskiego odbywa się zapomocą łódek. Ewakuowano ludność z miejscowości Mazuryna, Poddźwinie, Atraszko wa, Łąki oraz w Dziśnie z ul. Połockiej i ul. Dąbrowskiego. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały KOP. z Pouszwa oraz straż pożarna

i Związek Strzelecki. Na noc spodziewana jest zwyżka wody około 3 cm. na godzinę. Dźwinia w okolicy Dziśny stoi. Na odcinku dolnym krę lodową na Dźwinie skruszyły wody rzeki Dryssy. Ruszenie lodów na Dźwinie w okolicach Dziśny możliwe jest jedynie pod naciskiem wód Dziśnieńki, lecz zator na Dźwinie uniemożliwił odpływ wód Dziśnieńki, która zna laża ujście na północnej stronie wyspy Batore go, zalewając wspomniane już miejscowości. Wyspa króla Batorego leży na środku Dźwi ny, nawprost ujścia Dziśnieńki.

Na wileńskim bruku

CIEMNE SPRAWKI POTIOMKINA.
Pan Potiomkin, zam. przy ul. Kopanica 12, został onegdaj zaproszony na wytworną kolację do znajomych przy ul. Bobrujskiej. „Wieczorynka“ była wcale, wcale... Na stole nie brakło ani napojów, ani przekąsek. To też Potiomkin bawił się ochoczo, aż w pewnej chwili odczuł w sobie, pod wpływem alkoholu, tyle odwagi, że stępnął do kieszeni sąsiada i „zwał“ portmonetkę z 12 zł.

ODWAŻNI... WOBEC SZYLDÓW.

Wczoraj w nocy nieznan sprawcy wyładowali swe „namiltności“ na sztydzie fabryki „No galit“ przy ulicy W. Pohulanka 18, rozbijając go na drobne kawałki.

UJĘCIE ZŁODZIEJASZKA.

Wczoraj zanotowaliśmy wypadek okradzenia p. Oziernińskiej, zam. przy ul. Zawalnej 16, przez nieznanego chłopca, podającego się za roznosiela gazet. Wczoraj ujęto sprawcę kradzieży. Okazał się nim 15-letni Leon Borowski (Światłana 4).

Nieletniego złodziejaszka, który istotnie trudnił się ponadto kolportowaniem gazet, sklerowano do dyspozycji sądu dla nieletnich.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PODCZAS PRACY

Wczoraj na ul. Rossa podczas sadzenia lip przywiezionych z Placu Katedralnego, został przyciśnięty drzewem zatrudniony przy tych pracach Wiktor Iwaszkiewicz (zaulek Jerozolimski 4).

Doznał on ogólnych potłuceń i został przewieziony karetką pogotowia do szpitala.

Nieco później, podczas robót ziemnych na ul. Nowa Aleja został przyciśnięty zwałami ziemi robotnik Jan Piłbiński (Nowa Aleja 7).

Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie.

Wczoraj około godz. 11 na ul. Zanlemeńskiej, podczas naprawiania przewodów telefonicznych, uszkodzonych podczas ostatniej śnieżycy, spadł ze słupa za dość znacznej wysokości Bernard Slenkiewicz, zam. przy ul. Antokolskiej 94.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Św. Jakóba.

WILNO SZEROKO SLYNIE...

Nie tylko Tow. Propagandy Turystycznej dba o spopularyzowanie Wilna na całym świecie. Dbają o to również nasi domorośli „specje“ z branży złodziejskiej, wyjeżdżający na „gościńne występy“. Wczoraj Wydział Śledczy w Wilnie otrzymał powiadomienie berlińskiego „kriminal-amtu“, że policja niemiecka aresztowała w Berlinie, w hali wystawy turystycznej lotniczej, kleszonkowca wileńskiego Grossmana, który potrafił już „zwał“ kilku odwie

TEATR i MUZYKA

TEATR NA POHULANCE.

— Dziś, w wtorek dn. 17 marca o godz. 8 w. „DZIEJE WOLNOŚCI“ — komedjodramat w 3-ach aktach K. Leczyckiego.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 po poł.

— **PREMJERA!** W środę dn. 18 marca o g. 20 odbędzie się premiera słynnej komedji Beau marchais'ego „WESELE FIGARA“ z ilustracją muzyczną Mozarta. Utworem tym, jak wiadomo, twórca teatru polskiego w Wilnie Wojciech Bogusławski rozpoczął przed 150 laty swą pracę. Do inscenizacji i reżyserji tego arcydzieła zaproszony został z Warszawy główny reżyser teatrów stołecznych dyr. Karol Borowski.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 17 marca w Wołkowysku: po poł. dla młodzieży i wieczorem dla publiczności — „Niespodziankę“ — K. H. Rostworowskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy **OLI OBARSKIEJ**. Dziś grana będzie w dalszym ciągu wspaniale wystawiona współczesna operetka Simonsa „Ty to Ja“, ujęta w 12 barwnych obrazów. W roli Marioli wystąpi świetna jej odtwórczyni **OLA OBARSKA**.

— **Jubileusz A. Wilińskiego** w „Lutni“. Za służony kompozytor i kapelmistrz Teatru Muzycznego „Lutnia“ Aleksander Wiliński obchodzi w sobotę dnia 28 jubileusz swej 50-letniej pracy na polu scenicznym. W dniu tym ukaże się świetna operetka Millöckera „Biedny Jona tan“. Bilety już nabywać można w kasie Teatru Muzycznego „Lutnia“.

Rewja „Murzyn“ — ul. Ludwisarska 4.

Dziś powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „WIOSENNE NASTROJE“.

Początek przedstawień codziennie o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.

REWJA, Ostrobramska 5.

Dziś we wtorek 17 marca powtórzenie wczorajszej premjery rewii pt. „Od Seville do Grejady“. — Początek przedstawień o g. 6.45 i 9.15.

Lekcyj i korepetycyj

w zakresie programu gimnazjalnego, udziela b. nauczyciel gimnazjum. Matura mała i duża. Specjalność: polski, matematyka, fizyka. Przygotowuje do egzaminu do 1-ej i starszych klas gimnazjum nowego typu. Ceny umiarkowane. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 10 (nad redakcją „Kurjera Wil.“)

dzającym wystawę obywatelom złote zegarki i wypchane portmonetki.

Po odbyciu kary w Moabcie (słynne więzienie berlińskie) zostanie on wydany władzom polskim.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 11 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i t. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg

Żyto I standard	700 g/l	13.—	13.25
„ II	670	12.50	12.75
Pszenica I	745	20.50	21.—
„ II	720	19.50	20.—
Jęczmień I	650	(kasz.) 14.—	14.25
„ II	620	13.75	14.—
Owies I	490	13.75	14.—
„ II	470	13.5	13.75
Gryka I	620	—	—
„ II	585	14.75	15.—
Mąka pszenna gatunek I-A		32.75	33.25
„ „ „ I-B		31.50	31.75
„ „ „ I-C		30.—	30.50
„ „ „ II-E		25.75	26.—
„ „ „ II-F		23.75	24.5
„ „ „ II-G		21.50	22.50
„ „ „ tytnia do 50%		21.50	22.—
„ „ „ do 65%		19.50	19.75
„ „ „ razowa do 95%		15.50	15.87
Otręby pszenne miazgki przemiału stand.		10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.		9.50	10.—
Peluszka		21.75	22.25
Wyka		20.25	20.75
Seradela		22.—	22.50
Groch szary		13.—	13.50
Łubin niebieski		9.75	10.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		33.75	34.50
Len standaryzowany:			
trzępany Wołożyn białe I		1300.—	1340.—
„ Horodziej		—	—
„ Miory sk. 216 50		1790.—	1830.—



- to wyborne przysmaki i treściwe pożywienie!

Czesany Horodź b. l. sk. 303,10 1860.— 1930.—
Kądział Horodź „ „ 216,50 1330.— 1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30 860.— 900.—
„ „ słańcowy „ „ 870.— 910.—

Ofiary
T-wo Kulturamo-Oświatowe, gminy Kurzeniec — ofiara na pomnik ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie — 20 zł.

IZYKREMER

Wszehświatowej sławy pieśniarka wystąpi w repertuarze własnych inscenizacji. Piosenki wykonane w 14 (czternastu) językach. Bilety już do nabycia w Sali Konserwatorium od 5—8 wiecz.

Najpopularniejszy film 1936 roku Dawid Kopperfield

Następny program Kina „PAN“
„Oglądanie tego filmu to nie tylko przyjemność lecz najwyższa rozkosz.“ (G...)

MURZYN WIOSENNE NASTROJE

Nasze przeboje i ważniejsze obrazy: Idzie wiosna. Ja kocham cały świat. Stępiel i Antypa. Bezrobotni. Cygańskie załoty. Taniec Apaszy. Jedziemy do Zakopanego i wiele innych.

Chór KOZAKÓW

Kubańskich pod kier. Księżnej Gagarinowej z własną koncertową orkiestrą balalajkową w nowym repert.— W progr.: Pieśni Kozaków Kubańskich, Zaporozkich, Duńskich, Czerkiesów, Burlaków. Wołg. Kaukazu oraz piosenki polskie, romanse i tanco w jęz. polskim. Tańce kozackie, Cerkieskie, cygańskie. Szczeg. w afisz. i progr. Pomimo w. kosztów spraw. nowego wielk. zespołu ceny nie podwyższ. Bal-on 25 gr. parter od 54 gr. Początek o 6.30 i 9 w. W sobotę i niedz. o 4, 6.30 i 9 w. Uprasza się P.T. Publ. o przyb. na początek seans. Bilety honorowe i bezpłatnie bezwzględnie nieważne

Polskie Kino SWIATOWID

Nieodwoł. ostatni dzień. [Szczytowy film produkcji] **AUSTRIACKIEJ** opromieniony aureolą piękną nieśmiertelnej muzyki **Fr. Schuberta** p.t. **Niedokończona symfonia**

OGNISKO

Dziś Film o miłości i bohaterstwie p. t. **Dzień wielkiej przygody**
W rolach gł.: **Kazimierz Junosza-Stepowski** i **Franciszek Brodniewicz**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

WKRÓTCE: Ekstaza miłości, Izzy i śmiech największej artystki świata Elżbiety BERGNER

we wzruszającym dramacie duszy kobiecej p. t. „Nie odchodź odemnie“ Kino **HELIOS**

PAN | Dziś ostatni dzień. Film dla wszystkich Ostatnie dni Pompei

HELIOS | Aby dać możność wszystkim, kto jeszcze nie widział największego filmu KAPITAN BLOOD Ceny zostały zniżone.

GASINO | Dziś ostatni dzień. — NOWE oblicze ekranu! Najpiękniejszy film doby obecnej królowa komedji muzy znych MELODJA WIELKIEGO MIASTA

Olśniewający obraz przepojony śpiewem, humorem i tańcem.

Kupię samochód „Ford“
Oferty do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Gotówka“

DOKTOR Wolfson
Choroby skórne wene ryczna i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 5—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9i do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarne, (ob. Sądu)

Hand. Zoologiczny B. FRYDLAND
Wilno, Szpitalna 4 róg Zawalnej
Kanarki, samice, klatki i pokarmy

AKUSZERKA Smałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryczny
Zwierzyńca, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4, Telefon: 3-444, 7. Administrat. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 4—3 p. of. Dobaratnik redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. of. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppof. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppof. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. WYKONANIE OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłano“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.